Nr. 182. Piątek, 12 Sierpnia 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech **3 K 20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3 K 80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lipca b. r. zamianować najmiłościwiej radcę budownictwa, Józefa Opolskiego, starszym radcą budownictwa w Ministerstwie robót publicznych.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 sierpnia b. r. zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego profesora ogólnej i technicznej fizyki w Szkole politechnicznej we Lwowie, dr. Tadeusza Godlewskiego, zwyczajnym profesorem tych przedmiotów we wspomnianej Szkole.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 sierpnia b. r. zamianować najmiłościwiej profesora w VI. gimnazyum państwowem we Lwowie, Andrzeja Aliśkiewicza, dyrektorem gimnazyum państwowego z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł starszych oficyałów kancelaryjnych: Franciszka Zastawniaka z Niska do Podgórza, Jana Kupca z Żywca do Niska, Macieja Ścieszkę z Leżajska do Żywca i Władysława Kumińskiego z Mielca do Leżajska, oraz zamianował oficyała kancelaryjnego Ludwika Gajdę w Żywcu, starszym oficyałem kancelaryjnym w Mielcu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 sierpnia.

Podwyższenie poborów pensyonistów starego systemu straży skarbowej.

Ministerstwo skarbu wydało następujące rozporządzenie:

Na podstawie Najw. rozporządzenia z 30 lipca 1910 zarządza się, co następuje:

§ 1. Normalne pobory emerytalne członków straży skarbowej przeniesionych przed 1 października 1899 w stan spoczynku, podwyższa się do tej sumy, która wynikłaby z zastosowania rozp. Ministerstwa skarbu z 19 września 1899 przy wzięciu ustanowionych tam policzalnych poborów czynnych za podstawę. Jako normalne uważać należy także te pobory emerytalne, które wymierzono przy policzeniu z łaski niepoliczalnego normalnie czasu służby, względnie przy niepoliczeniu zaszłej przerwy w służbie.

§ 2. Strażnikom skarbowym, którzy po 30 września 1899, jednakowoż przed dokonanem d. 1 lutego 1909 wejściem w życie rozporz. Ministerstwa skarbu z 28 stycznia 1908 zostali przeniesieni w stan spoczynku, przyznaje się nadzwyczajne dodatki pensyjne (prowizyjne) na czas poborów pensyjnych (prowizyjnych) a mianowicie: 1. pobierającym normalną pensyę emerytalną poniżej 1000 kor. dodatek w wysokości 12 prc.; 2. pobierającym normalną pensyę emerytalną 1000 kor. lub więcej w wysokości 8 prc. normalnej pensyi emerytalnej; jednakowoż pensya emerytalna wraz z dodatkiem nie może w wypadku pod 1. wyłuszczonym przekraczać 1080 kor. Tych dodatków niema się uwzględniać przy wymiarze zaopatrzenia emerytalnego rodziny łącznie z kwartałem pośmiertnym.

§ 3. Prowizye (pensye) wdów po strażnikach skarbowych, których to strażników pobory czynne oznaczone zostały wedle norm obowiązujących przed 1 październikiem 1899, należy wymierzyć z zastosowaniem postanowień rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 19 września 1899, biorąc zarazem za podstawę uregulowane na nowo tem rozporządzeniem i odpowiadające kategoryi służbowej męża policzalne pobory czynne.

Do wdów, obdarzonych tylko prowizyą (pensyą) z łaski, niema powyższe postanowienie zastosowania, wyjąwszy te wdowy, które przez Najwyższy akt łaski dyspenzowano wyraźnie od brakujących warunków. wymaganych dla przyznania normalnej wdowiej prowizyi (pensyi). Ograniczające postanowienie § 25 rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 19 września 1899 nie ma zastosowania do tych przed 1 października 1899 roku przeniesionych w stan spoczynku wdów po strażnikach skarbowych, którzy nie uzyskali unormowanego w § 1 tego rozporządzenia polepszenia prowizyi. O ile uregulowane wedle tego rozporządzenia wdowie prowizye (pensye) wedle obowiązujących obecnie norm przedstawiają się korzystniej, winny te normy mieć zastosowanie.

§ 4. Podwyższenie normalnych pensyj (prowizyj) jakoteż dodatki z łaski do nich przyznane w drodze łaski przed ogłoszeniem tego rozporządzenia należy wliczyć do podwyższeń pensyj (prowizyj), ustalonych w §§ 1 i 3, albo też do dodatków pensyjnych (prowizyjnych), przypadających wedle § 2 tego rozporządzenia. W tych wypadkach przekazać należy jako przyznane w drodze łaski podwyższenie, względnie jako dodatek z łaski tylko tę kwotę, o którą ewentualnie przewyższają dotychczasowe ogólne pobory kwotę podwyższoną wedle tego rozporządzenia pensyi (prowizyi).

§ 5. To rozporządzenie wchodzi w życie z działaniem wstecznem od 1 stycznia 1910.

Przekazanie należących się wedle tego rozporządzenia podwyższeń pensyj (prowizyj), względnie dodatków, ma być, o ile uprawniona do poboru osoba jeszcze nie zmarła, przeprowadzone z urzędu tak, by strona sama

LISTY Z ANGLII.

Londyn, w sierpniu.

Zbrodnia dr. Crippena. — Kim była „Piękna Elmora“. — Karyera „specyalisty amerykańskiego“. — Miss Le Neve. — Tajemnica domu na Hilldrop Crescent. — Psychologia morderstwa Crippena. — Fred, trenerka koni. — Blamaż „Scotland Yardu“. — Crippen i miss Le Neve na „Montrose“. — Miodowy miesiąc zbrodniarzy. — Kabina magiczna. — Kapitan detektywem. — Anegdotka i fatalne jej skutki. — Crippen w pułapce. — „An Unknown Quantity“. — Jak się fetuje zbrodniarki.

Oddawna zbrodnia na tle erotycznem nie poruszyła tak żywo opinii publicznej, jak sprawa dr. Crippena. I niedziw: tu życie samo stworzyło romans kryminalistyczny bardziej zajmujący, niż najśmielsze kombinacye Artura Conana Doylego.

Romans ten odgrywa się w środowisku specyalnem: bohaterami jego są lekarz amerykański, sprzedający zagadkowe lekarstwa, żona jego, diwa tingl-tanglowa, przyjaciółka jej, zajmująca się tresurą koni cyrkowych i panna pisująca na maszynie.

Czternaście lat temu, wystąpiła w Londynie po raz pierwszy trupa amerykańska „The Bright Lights Company“. Gwiazdą jej była „Miss Macka Motzki“, produkująca się w „Fun, Music and Variety“; interesa prowadził H. H. Crippen. Miss Macka zadebiutowała w jednoaktówce „An Unknown Quantity“.

Przybyszom amerykańskim powiodło się w Londynie tak dalece, że mogli zapuścić tam korzenie. Miss Macka zmieniła imię swe sceniczne na „Belle Elmora“. Impresaryo jej i małżonek przybrał tytuł „doktora“. Oboje zaczęli zarabiać.

Piękna Elmora była Polką z urodzenia, a nawet, jak twierdziła, szlachcianką Polską. Ojciec jej, emigrant, mieszkał w Nowym Jorku, gdzie dotychczas przebywają jej siostry. Żyła ona zawsze w nadziei, że uda jej się wyprocesować u rządu rossyjskiego milionowy spadek po ojcu. Tymczasem gromadziła kosztowności, w których miała specyalne upodobanie. Niewiasta o potężnie rozwiniętych kształtach, przedstawiała typ przekwitłej „szantantki“. Uchodziła za kobietę dobroduszną, a przytem obdarzoną wolą niezwykle silną.

Dr. Crippen znikał obok niej. Drobniutki, szczuplutki, zdawał się być tylko na jej rozkazy. Kiedy majestatyczna Elmora, szeleszcząc jedwabnemi spodnicami, zjawiała się w restauracyi, nikt okiem nie rzucał na tę nikłą jej folię.

Jednak dr. Crippen okazywał dużo przedsiębiorczości. Zakładał w różnych częściach miasta „instytuty lecznicze“, w których łatwowierni nabywać mogli amerykańskie mikstury o nazwach tak suggestywnych jak „Amorette“.

Podwładni jego opisują go jako szefa nader uprzejmego i życzliwego. Zdaje się, że uprzejmość tę i życzliwość posunął nieco zbyt daleko w stosunku do ostatniej swej stenotypistki, pięknej miss Ethel Le Neve. Wiadomo, że Elmora czyniła mu o to wyrzuty. Co potem zaszło, to na razie stanowi „tajemnicę Hilldrop-Crescent“, owego domku, w którym żyli Crippenowie i w którego piwnicy znaleziono resztki osoby zamordowanej z niepospolitem wyrafinowaniem.

Miałżeby był Crippen w toku sceny gwałtownej ubić małżonkę swą? Wydaje się to mało prawdopodobnem, gdyż piękna Elmora pod każdym względem była „silniejszą indywidualnością“. Prędzej przypuszczać można, że Crippen podstępnie uśpił i ubezwładnił Elmorę którymś z swych *american trunks*, poczem dokonał skomplikowanej operacyi chirurgicznej.

I psychologiczna strona zbrodni jeszcze nie jest wyjaśniona. Przez lat czternaście Crippen był cierpliwym świadkiem „powodzenia“ Elmory u hojnych protektorów musikhallów londyńskich. Czy to, co zaszło, było obrachunkiem ostatecznym, czy tylko peryodycznym wybuchem natury zbrodniczej? Elmora była drugą żoną Crippena. Pierwsza zmarła przed dwudziestu laty, ponoś również wśród okoliczności zagadkowych.

Wiadomo tylko, że 31 stycznia Elmora znikła. W lutym Crippen zawiadomił znajomych, że żona jego przyjęła *engagement* w Ameryce; w marcu ogłosił, że zmarła nagle w Los Angelos. Miss Le Neve wprowadza się do Hilldrop-Crescent. Niebawem ślub łączy ją z Crippenem. Na szyi jej pojawiają się znane kamienie Elmory.

Ta okoliczność najbardziej obudziła podejrzenie przyjaciół Elmory, a zwłaszcza energicznej mrs. Fred Ginnett. Sprawna trenerka rozpoczyna poszukiwania na własną rękę i przekonywa się, że Elmora w Los Angelos ani nie była, ani nie zmarła.

Tu wreszcie występuje na plan policya londyńska. Lecz słynny „Scotland-Yard“ kompromituje się w sposób niebywały. Daremnie mrs. Fred nagli w kwietniu już do poszukiwań. Dopiero 8 lipca inspektor Dew wdraża śledztwo. Bada przez parę godzin Crippena i miss Le Neve, lecz wypuszcza ich znowu na wolność „wobec braku uchwytnych dowodów, że popełnili zbrodnię“. P. Dew zachwycony jest młodziutką małżonką Crippena; jego zaś uważa za dżentelmena do tego stopnia, że wymaga od niego tylko słowa, że nie ucieknie.

Nazajutrz już zaskakuje naiwnego inspektora i publiczność londyńską wiadomość, że „młoda para“ znikła. Teraz już nikt wątpić nie może, że Elnora padła ofiarą zbrodni. W Londynie szerzy się gorączkowa ciekawość, podsycona odkryciem zwłok ludzkich w Hilldrop Crescent: Gdzie jest Crippen?

Dwanaście dni Crippen i miss Le Neve spokojnie spędzili w Brukseli i Antwerpii. 20 lipca wypłynęli na statku „Montrose“ do Ameryki. Dla ostrożności miss Le Neve włożyła strój męski i ostrzygła włosy. Crippen, który podróżował jako „mr. Robinson“, przedstawiał ją za syna swego.

Na statku dopiero czuli się zupełnie bezpieczni. Tu spędzali miodowe miesiące, jedząc z apetytem; wymieniając tajemnie uściski, lub czytając wspólnie książki na pokładzie. Zwłaszcza zainteresowała ich powieść kryminalistyczna Wallace'a „The Four Just Men“. Byli przekonani, że i im uda się uciec szczęśliwie, jak bohaterom tej powieści. Jeżeli nie zdołano schwytać ich na lądzie, w miastach przepełnionych detektywami, jakżeby wytropić ich miano na otwartem morzu? O jednem tylko zapomnieli. Od owej ucieczki „czterech sprawiedliwych“ zmieniły się całkowicie stosunki wskutek wynalazku telegrafu powietrznego. Na „Montrose“, jak na każdym wielkim parowcu, znajduje się tajemnicza kabinka, w której specyalny urzędnik dniem i nocą czuwa, żali z powietrza nie nadejdzie wiadomość jakaś. Z tej samej kabinki, w której odzywają się dziwne dźwięki, kapitan statku wysyłać może wieści ku lądowi. Zawiadomiony przez władze, że na pokładzie znajdują się osoby podejrzane, w ciągu kilku godzin wyszukać je może.

Zwłaszcza, jeżeli jest człowiekiem tak zręcznym, jak komendant „Montrose“, Kendall. Czego natura odmówiła powołanemu urzędnikowi, p. Dew, tem sowicie wyposażyła tego młodego marynarza. Kendall, to drugi Sherlock Holmes. Synek mr. Robinsona od razu wpadł mu w oko. Zauważył, że chłopak nie mówi wcale, ale zato bezustannie uśmiecha się uroczo sposobem panienek. Spostrzegł nawet, że spodnie jego, zbyt obcisłe na biodrach, z tyłu były rozprute i szpilkami tylko spięte. Wywierciwszy dziureczkę w ścianie kabiny, kapitan Kendall był świadkiem niezwykle czułych scen między ojcem a synem.

Teraz szło tylko o to, by stwierdzić, czy rzekomy ojciec jest istotnie Crippenem. Podobieństwo było niezupełne, gdyż Crippen nosił wąsy, Robinson zaś był ogolony. Trzeba się było przekonać, czy p. Robinson miał fałszywe zęby. W tym celu kapitan, który nawiązał bliższe stosunki z Robinsonem, opowiedział mu zabawną historyjkę:

„Ostatni obiad uroczysty, w którym brałem udział, odbył się w Montreal na cześć nowego kapitana floty „Canadian Pacific Railway“. Przy końcu biesiady płyta stołowa, niedostatecznie podparta, załamała się, a talerze i srebro z hukiem i trzaskiem powaliły się na ziemię. Bohater wieczora wcale się tem nie wzruszył. — „Panowie — rzekł — oto najszybsze przejście z bankietu do koncertu, jakie kiedykolwiek widziałem“.

„Ha, ha, ha!“ — roześmiał się p. Robinson, pokazując fałszywe swe zęby.

Ostatnia wątpliwość znikła. Od tej chwili telegraf powietrzny zaczyna pracować gorączkowo. „Montrose“ bezustannie wymienia depesza z Scotland Yardem w Londynie i z policyą w Quebec na wybrzeżu Kanady. Kendall wysyła nawet dwie obszerne depesze do *Daily Mail*. Po obu stronach oceanu wie świat cały, że Crippen i miss Le Neve znajdują się na „Montrose“ i płyną wprost do pułapki. Tylko p. Robinson i syn jego niczego nie przeczuwają. Jest w tem coś wysoce dramatycznego, kiedy Robinson, pełen otuchy, zapewnia, że „powietrze Kalifornii będzie znakomitem dla syna jego“, kiedy stojąc z Kendallem przed aparatem Marconiego, podziwia wynalazczość umysłu ludz-

wcale nie potrzebowała wkraczać. W tym celu likwidujące organy mają zebrać znajdujące się u nich w przypisie pensye (prowizye) w osobne wykazy, obejmujące uprawnionych do poboru wedle §§ 1, względnie 2, względnie 3. Wykazy te winny zawierać poprzednie daty przekazania i mają być przedłożone władzy kompetentnej do wymierzenia pensyi (prowizyi). O dokonanem przekazaniu winni być natychmiast zawiadomieni uprawnieni do poboru.

Upłynnienie prowizyj (pensyj) podwyższonych wedle § 1, względnie § 3 tego rozporządzenia ma nastąpić w ten sposób, iżby poczynając od 1 stycznia 1910 podwyższoną prowizyę (pensyę) przekazano, a z d. 31 grudnia 1909 dotychczasową prowizyę (pensyę) wstrzymano.

Spadkobiercom uprawnionego do poboru, zmarłego przed przekazaniem mu podwyższonej pensyi (prowizyi), względnie dodatku, ma być upłynniona należąca im się kwota dodatkowej zapłaty tylko na ich żądanie i po poprzedniem zbadaniu ich praw do spadku.

KORESPONDENCYE.

Londyn, 8 sierpnia.

(Nad brzegiem morza Srebrnego. — Tanie ekskursye. — „Review" bieżących parlamentarnych spraw Anglii. — Asekuracya bezrobotnych. — Dwa budżety na jednej sesyi. — Sprawa sufrażystek. — Imponująca demonstracya. — Pierwszy kongres rzymsko-katolicki. — Lekarski kongres. — Zamknięcie operowego sezonu w Covent Garden. — „La Habanera").

Datuję swój list z Londynu, piszę go jednak z uroczego Brighton przy brzegu morza Srebrnego, boć nikt szanujący się obecnie w Londynie nie przebywa. Każdy kto chce i może, spieszy do przeróżnych „spas", nad morze, nad brzegi Sussexu, lub na wybrzeża kontynentu. Ja sam, że to niby kontynentu nie chciwy, wolę oczywiście wybrzeża Anglii, niż przesolone drogie plaże Ostendy, lub „Kermesse" Brukselskiego, że zaś w wakacyach swych łączę przyjemność letniego wywczasu z interesami w Londynie, jestem więc kiepskiego gatunku ptakiem przelotnym i dziś jest się w Londynie, jutro w Brighton lub historycznym Hastings, pojutrze w Blackpoolu lub Buxton, bo wszędzie tu bliziutko, kumunikacya wspaniała, dogodna i co najważniejsze tania. Gdy się raz już jest na Zachodzie, opuści nasze „barbarzyńskie" stosunki i kraje. to zdaje się, że się ma świat w garści.

Ekskursya do Paryża: 37 franków (okrętem klasa II.) tam i z powrotem do Londynu, podobne ceny egzystują stale z powrotnymi biletami do Brukseli na wystawę, do Ostendy, no i jak tu nie jechać z końcem tygodnia!? Bo i w Londynie niema co robić w martwym sezonie w dniach „wuk-end'u". Pusto, ludzie krążą w kurzu kanikularnym raczej do błędnych owiec, niż ludzi podobni. Jeszcze jako tako podtrzymywał maszynę ruchu i zajęcia parlament, który odroczono w tych dniach, posłowie i inni politycy i „politykierzy" rozjechali się i „szluss", jak powiadają u nas we Lwowie.

Tak więc posiedzenia Izb odroczono do 15 listopada. W mowie tronowej uczyniono aluzyę do trudnego położenia *serious difficulties* powstałego z różnic w opiniach obydwu Izb, które rząd starał się wyrównać. W sprawie tej przeto uchwalono rezolucye, że Izba lordów nie ma mieć głosu decydującego w sprawach kontroli finansów narodowych, że Izba gmin ma mieć ostatnie słowo we wszystkich sprawach prawodawczych i wreszcie, że termin trwania i obieralności do parlamentu ma być lat pięć, nie jak dotychczas siedm.

Podczas ostatniej sesyi parlamentarnej spodziewany był kryzys rządowy w Anglii. Do walki o obronę praw stanęli w całej swej sile lordowie — jako stronnictwo unionistyczne czyli dawni torysi, którym chciano odebrać daleko idące ich przywileje. I w chwili kiedy sprawa *veto* Izby lordów miała być przedstawiona do interwencyi monarszej. król Edward umarł.

Ze śmiercią tą żałoba po ogólnie lubianym i cenionym monarsze ochłodziła nieco wojownicze zapędy dyplomatycznej walki. Opamiętano się, by nie zużywać sił na walkę wewnętrzną, poczęto zrazu ostrożnie i cichaczem, potem coraz otwarciej i głośniej mówić o porozumieniu i wreszcie po wstąpieniu na tron Jerzego V. nastąpiła pewna sanacya stosunków stronnictw politycznych w Anglii. Na kalendarz parlamentarny weszły nowe sprawy, nie cierpiące zwłoki, przy obradowaniu nad któremi zbladła wyśrubowana animozya polityków i ich przywódców. Uchwalono listę cywilną króla, *bill* o regencyi na wypadek, gdybu nowy monarcha umarł, zanim najstarszy syn jego następca tronu dojdzie do pełnoletności, przyczem królowa Marya, żona króla, wymieniona została jako regentka. Dalej zmieniono deklaracyę króla, którą tenże składa podczas wstąpienia na tron. Ustęp obrażający uczucia rzymskich katolików będzie odtąd raz na zawsze wyrzucony. Nigdy przedtem nie było wypadku, ani potrzeby, aby na jednej i tej samej sesyi parlamentarnej załatwiano dwa budżety państwowe. Budżet za rok 1909 10 uchwalony już poprzednio przed „veto" Izby lordów, przeszedł sam przez się po raz drugi. Nowy budżet 1910/11 nie był tak tendencyjny jak jego poprzednik, wprost nudny — „hum drum", jak powiada prasa angielska. Sekretarz finansów Lloyd George w swej mowie budżetowej zrobił jednak bardzo ważne zobowiązanie, obiecując, że jeśli wszystkie podatki dopiszą, t. j. wpłyną akuratnie, jeśli można będzie postawić jakieś granice i wydatkom na morskie ekwipacye, to rząd przedstawi wielki projekt całkowitej asekuracyi inwalidów i bezrobotnych, t. j. od bezrobocia, czyli braku pracy. Rząd zakładając taką pożyteczną instytucyę, wyposaży ją subsydyum dwa razy większem, jakie stosunkowo daje rząd niemiecki dla podobnej organizacyi w Niemczech. Zapewni to dwom i pół milionom robotników zatrudnionych w rzemiosłach stałą pomoc i ochroni od braku pracy, a trzynastu milionom ludzi da opiekę i wsparcie w chorobie i nieszczęśliwych wypadkach. Z reform inicyowanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ważna jest bardzo regulująca godziny pracy fabrycznej. Ma się je ograniczyć do 60 godzin tygodniowo, a „over time", t. j. godziny po czasie roboczym do 60 na rok. Irlandczykom zobowiązał się rząd wydać milion funtów szterlingów na budowę tanich robotniczych chat w Irlandyi. Oprócz tego będą pożyczane pieniądze na zakupno ziemi na dogodnych warunkach. O reformie więzień pisałem wam w poprzednim liście, pozostaje więc tylko odwleczony do lepszych czasów kobiecy Women's Suffrage Bill.

Kobiety angielskie zdziałały bardzo dużo w tym roku, doczekawszy się tego, że wniosek o głos dla kobiet był w parlamencie angielskim dwa razy czytany. W pierwszem czytaniu głosy przyjęcia tego wniosku rozbiły się na dwie zupełnie równe połowy, w drugiem sprawa kobieca zyskała bardzo poważną większość i utknęła dopiero w zawikłanych arkanach dyplomacyi angielskiego parlamentu, gdy miano odesłać ją do odnośnej komisyi parlamentarnej. Jestto ciekawe, że wniosek, który przeszedł w dwu czytaniach, gdy naprawdę był już blisko uchwały, stracił raptem swych zwolenników i przy głosowaniu nad tem, czy odesłać wniosek do komisyi, głosów mu zabrakło. Skutkiem tego *Women's Suffrage Bill* nie prędko ujrzy znów światło kinkietów parlamentu angielskiego. Lecz co ciekawsze wcale się tem nie martwią same kobiety, które zadowalają się tem, że przecież wniosek o sprawie ich był w parlamencie, że nad nim debatowano i głosowano i z racyi tej obchodziły fakt ten specyalną uroczystością i imponującym pochodem 10.000 kobiet. W karnych szeregach na czele kilkunastu orkiestr postępowały organizacye kobiet, 500 studentek w togach, nurs i doktorek szpitalnych w uniformach z odznakami Uniwersytetu, z biretami na głowach, dalej organizacye wszelkiej gałęzi pracy, wreszcie deputacye z Australii, Nowej Zelandyi, Kanady, Południowej Afryki i prawie wszystkich państw europejskich. Na wielkim „meetyng'u" w Albert hali zebrano w ciągu godziny 125.000 koron na cele sprawy kobiecej. I sprawa ta przy przyzwoitych, mniej karykaturalnych, niż dotąd, środkach agitacyjnych szybko doprowadzona byłaby do pomyślnego rezultatu, żeby nie tworzyły się pośród kobiet ligi przeciwne głosowaniu kobiet, t. zw. „Antisuffragiet Leagnes", które rozpościerają znów jak najszersze agitacye przeciw billowi, wniesionemu przez posła Schackletona. Sytuacyę gmatwa jeszcze i ta okoliczność, że obie partye kobiece oczywiście mają i werbują sobie swych zwolenników wśród mężczyzn, z tego powodu więc nie brak na tem polu humoru i uciesznych sytuacyj w stosunku młodzieży płci obojga. Życzymy wiktoryi kobietom walczącym za wolność swych praw ludzkich, a sami przejdziemy do nieco poważniejszej treści.

Przed kilku dniami zakończył się tu do miasta Leeds zwołany pierwszy rzymsko-katolicki kongres. Osobiście na kongresie nie byłem, wzmiankując więc o nim, ograniczę się na wiadomościach, jakie mam od uczestników tegoż i prasy. Kongresowi przewodniczył arcybiskup westminsterski dr. Bourne. a udział w nim wzięło szesnastu biskupów, ośmiu przeorów klasztornych i bardzo wielu księży. Na kongresie obecny był lord-major Londynu, sir John Knill z żoną, lord-major m. Leeds i wiele wybitnych osobistości z grona świeckich filarów Kościoła katolickiego w Anglii. Pomiędzy wieloma mowami podkreślić należy ciekawe cyfry sekretarza kongresu, mówiące o poważnym wzroście katolików w Niemczech, Ameryce i Australii, no i mowę arcybiskupa, ilustrującą stan rzymskiego katolicyzmu w Anglii. I tak w r. 1850 było w Anglii i Walii 587 kościołów, 99 szkół katolickich z 11.000 uczęszczających dzieci; 788 księży. Dziś zaś jest 1760 kościołów, 1064 szkół z 339.000 dzieci i 3687 księży. Kościół katolicki — mówił arcybiskup — był w najbliższym kontakcie z ludźmi biednymi i zajmował się nimi więcej. niżeli jakakolwiek kościelna i dobroczynna organizacya, dlatego też współdziałanie z katolikami jest bardzo sympatyczną kwestyą do dziś dnia w Anglii. To też sympatya ogólna i chęć pomocy katolikom jest dziś większa, niż była za czasów kardynała Manninga. Ojciec św. nadesłał telegram błogosławiący pracom kongresu, który po trzydniowych obradach zamknięto, przyrzekając sobie solidarność w pracy ku dalszemu rozwojowi Kościoła katolickiego w Anglii pod hasłem, że w łączności jest siła.

Drugim ciekawym kongresem był tu brytyjski kongres lekarski, „British Medical Congress", drugi z kolei. gdyż taki sam kongres miał tu miejsce 15 lat temu. Celem kongresu był ogromny zjazd lekarzy, którym dano możność zetknięcia się z powagami różnych gałęzi medycyny i z rezultatami badań tychże. Co za ciekawe kwestye nawet dla profana były tu przedmiotem obrad. Kongres podzielił się na dwadzieścia sekcyj i w specyalnych grupach i salach urządzono szereg odczytów i demonstracyj. Ramy polskiego pisma nie pozwalają na streszczenie nawet tych ciekawych kwestyj, pomiędzy któremi najwięcej zainteresowania wzbudziły: radiografia, leczenie zapomocą szczepienia, kuracya dr. Bullocha kwaśnem mlekiem, przez suggestyę, radium, jak i inne techniczne mniej znane metody w codziennej rutynie.

---

kiego, kiedy zbliżając się do lądu przekonany jest, że to ratunek ostateczny, wówczas gdy tam zguba go czeka.

Wreszcie sytuacya się rozwiązuje. W pobliżu lądu czterech pilotów wsiada na „Montrose". „Dlaczego aż czterech?" zapytuje Robinson. Jeden z nich zbliża się do niego i zdejmując kapelusz, wita się z nim jak ze starym znajomym: „How do yon do, doctor?" Jest to inspektor Dew.

Druga niespodzianka czeka go z Quebec. Tam z nienacka staje przed nim mrs. Fred, trenerka koni i przyjaciółka pięknej Elmory. „Pamiętajcie — rzekła przenikliwa niewiasta — jeżeli kobieta na seryo puści się w pogoń za mężczyzną, to zawsze go schwyta".

Robinson-Crippen truchleje. Jak się to stać mogło? Chyba powietrze samo, otaczające go na oceanie, zaprzysięgło się przeciw niemu. Tak było w istocie. Stanął wobec czegoś nowego, nieznanego. I przypomniała mu się sztuka, w której zadebiutowała piękna Elmora: „An Unknown Quantity...."

A miss Le Neve? W Quebec przyjęto ją z wszelkimi honorami, które obecnie w krajach kulturalnych oddają wybitnym zbrodniarkom. Dzicy w Kanadzie chcieli dowieść, że umieją się znaleźć jak Paryżanie. Nie można było traktować miss Le Neve gorzej, niż pani Steinheil lub pani Schoenebeck. Umieszczono ją w mieszkaniu naczelnika policyi, otaczając ją wszelkim komfortem. Inspektor Dew zachwycony był, że mógł odnowić znajomość z dystyngowaną tą osóbką, w której niewinność wierzy święcie, mimo przebrania i ucieczki.

Obawiam się, że fakty nie poprą tezy świetnego przedstawiciela Scotland Yardu. Tymczasem jednak Londyn szykuje się, by godnie przyjąć najnowszą swą heroinę. Właśnie przechodzę koło Mansion House, siedziby Lorda Mayora. Panuje w niej ruch niezwykły. Twierdzą, że prywatne komnaty burmistrza londyńskiego urządza się w pospiechu dla miss Le Neve.

Stwosz.

9)

ZAPORA.

(*„La Barrière" par René Bazin de l'Académie française*).

(Ciąg dalszy).

Po chwili milczenia Réginald mówił dalej:

— Nie wspomniałem o moim bracie, przyszedł on bowiem wtedy na świat, gdy ja opuszczałem Redhall. — W tym świecie starej Anglii, a także w innej posiadłości mego ojca, Lancashire, byłem wychowywany jak lord XVIII. wieku: koń, kąpiele, zabawy sportowe, psalmy. Co się tyczy religii, byłem wzwyczajony do ścisłości w praktykach religii anglikańskiej i napawany nienawiścią nie do każdej innej religii, lecz przedewszystkiem do katolicyzmu. Mój ojciec i matka moja czynili po prostu dla mnie i ze mną to samo, co niegdyś czyniono dla nich. Pozwalali na to, aby jedną z pierwszych książek, jaką mi dano do czytania, było dziełko: *Book of martyrs*, Foxa, a byliby może nawet przesadzili jeszcze komentarze, jakie czyniła moja nauczycielka, tłumacząc mi *Stor y of liberty*. Nie wiem, czy pani znane są te książki?

— Pierwszą widziałam na stołach; drugą znam tylko z tytułu.

— Obie przedstawiają katolików jako ludzi krwiożerczych, prześladowczych, niebezpiecznych, rzeczywistych barbarzyńców. Owa „historya wolności" jest jednym wielkim aktem oskarżenia, przeciw nim wymierzonym. Chociaż byłem jeszcze dzieckiem, zacząłem już nienawidzieć katolików. Mój ojciec zresztą z pogardą wymawiał zawsze tę nazwę. Dziwiłem się, że w domu naszym trzymano jedną ze służących katoliczkę. Że zaś ona była bardzo dobra dla mnie i od lat wielu w usługach mojej matki, wyobrażałem sobie, jak ona musiała czuć się szczęśliwą, mogąc porzucić kraj swój, pełen nędzy i okropności. W ówczesnej myśli mojej było wielkie podobieństwo losów pomiędzy ową poczciwą służącą a murzynką, wykupioną na targu niewolników i zabraną do Europy. — Przepraszam panią, że przytaczam moje ówczesne dziecinne wyobrażenia. Ale to najlepiej wykazuje, w pośród jakich niesprawiedliwych sądów wyrosłem; była to oczywiście niesprawiedliwość mimowolna, wypływająca z wielkich uprzedzeń do katolicyzmu. Mój ojciec pozostał takim dotychczas, jakim był wówczas.

— A lady Breynolds?

— Matka moja także; ale ona ma charakter odmienny. Nieraz cierpiała przezemnie, lecz wobec ojca, bierze mnie zawsze w obronę. Ona żyje, uśmiechając się do świata, z ukrytym dramatem swego życia w głębi serca.... W tej chwili naprzykład, tam w oddali, pokazując gościom jelenie i cały zwierzyniec, mówi spokojnie: „Widzicie państwo te zwierzęta; pierwsze otrzymaliśmy przed siedmnastu laty od naszego przyjaciela, lorda Llandovery". A w głębi serca myśli: „Jakiż to okropny konflikt! Réginald staje przeciw ojcu, przeciw tradycyom rodu! Czy to możebne?" Ona cierpi, lecz nie byłaby zdolna mnie zrozumieć, — mogłaby mi raczej przebaczyć. Odsunąłem się od niej bardzo wcześnie, mając lat trzynaście. gdy mnie oddano do szkoły wojskowej. Postanowiłem oddawna pójść do wojska. „Chcę być oficerem, — mówiłem już dzieckiem, — chcę walczyć, chcę jak Stanley przejść przez Afrykę". — Mój ojciec aprobował to. Matka usiłowała podzielić te uczucia, chociaż przychodziło jej to z trudem.

— Rozumiem ją dobrze.

— Widzi pani przeto, że miałem matkę najzacniejszą, najczulszą; lecz rozłączenie z nią nastąpiło zbyt wcześnie, nie dozwalając, aby nastąpiło między nami ścisłe porozumienie w kwestyach sumienia. Nie wiem też, czy takie porozumienie wogóle kiedykolwiek nastąpićby mogło. Zresztą w innych sprawach było ono zupełne; mam dwieście listów od mojej matki. Jej poparcie, jego duma, czasem jej radość towarzyszyły mi najczulej wszędzie i zawsze. Wewnętrzny proces, o którym zaraz mówić będę, pozostał jednak moją tajemnicą....

Marya ujrzała w tej chwili, w oddali, wśród łąk opromienionych słońcem, grono spacerujących, którzy zapewne powracali już do zamku i wyciągnęła ku nim mimowolnie rękę, jak gdyby powiedzieć chciała: „Dlaczego ty, matka, nie jesteś tu, na mojem miejscu, ty, do której ta udręczona dusza powinnaby należeć?" Ale ręka opadła zwolna i Marya nie wyrzekła ani słowa.

— Podczas mego pobytu w szkole w Eton — mówił dalej Réginald — i potem, gdy przeszedłem do szkoły wojskowej w Sandhurst, miałem chwile bardzo żarliwej wiary. Młode serca wznoszą się łatwo ku Bogu. Słuchałem nieraz kazań najlepszych kaznodziei oficyalnego Kościoła i innych także. Podziwiałem krasomowstwo i wzniosłe myśli, ale stwierdziłem, iż życie Chrystusa na ziemi nie zbliżało się przez to ku mnie, że nie stawało mi się wzorem ku naśladowaniu i zrozumiałem. Moralnie żyłem wedle zasad, rozwijanych przedemną i zastosowywanych w praktyce u nas, co przyznać należy, a z których pierwszą było: „Szukaj prawdy, idź za prawdą, ukochaj prawdę". Te piękne teorye uszlachetniały mą wolę, ale czułem, że są zbyt ogólne, nieokreślone. Zapytywałem siebie: „Gdzież jest prawda, skoro nie zawsze postępuję tak, jak inni? Czyż ją zdołam zawsze rozpoznać?" Chwilami cierpiałem bardzo w moim umyśle a także w sercu, jakto już powiedziałem, gdyż wzór boski był nadto abstrakcyjnem pojęciem, a nie stawał się bliskim, obecnym przyjacielem.

— To piękne, co pan mówi....

— Z wydaniem sądu o mnie, niech się pani nie śpieszy, bo czekałoby panią rozczarowanie. Do kościoła katolickiego wszedłem po raz pierwszy w Farnborough, miejscowości położonej w pobliżu Sandhurst i po raz pierwszy ujrzałem zakonnice katolickie w szpitalu włoskim na Quenn's Square: wielkie kornety....

Wczoraj zakończył się tu sezon letni w królewskiej operze Covent Garden. Na zakończenie sezonu dano „Il Barbiere“ Rossiniego. Główne role Rosiny i hrabiego miały doskonałych wykonawców pośród gwiazd operowych w osobach pani Tetrazzini i p. Rostowskiego. Rozpatrując program ubiegłego sezonu operowego, pośród dawniej wystawianych oper — wystawiono dwie nowe: „Lakmé“ Delibesa, która nie może mieć pretensyi do nowości i „La Habanera“, hiszpańską operę Laparra. Z francuskiej modernistycznej muzyki o ustalonej reputacyi dawano w sezonie „Pelléas et Mélisande“ Debussyego i „Louise“ Charpentiera. Z gwiazd tegorocznych oprócz wzmiankowanej Tetrazzini, występowały: Madame Edvina, Mme Kuzniecowa, Melba, Destinn, z tenorów młody Amerykanin Riccardo Martin, Franz, Zerola, barytonista Bakłanow i in. Polaków w ubiegłym sezonie na scenie w Covent Garden nie było. Kilka słów wkońcu należy się względnie nowej operze Raula Laparra „La Habanera“. Hiszpański autor, hiszpański tytuł i muzyka przesiąknięta tu i owdzie hiszpańskiemi melodyami. Libretto bardzo smutne, ogromnie smutnie przeplatane scenami możliwie najsmutniejszych scen. Zawiedziona miłość, zemsta straszna, mord, cmentarz, skrytobójstwo, okrutny tłum, cudowna siła, czego tam niema. Historyi smutniejszej od libretta „Habanery“ trudno jest odkryć z pośród przekładów operowych. Muzyka pełna prostoty i szczerości, nie obliczona na żadne efekty, przebłyskuje tu i owdzie hiszpańskim rytmem. Niema w niej śladów szkoły dążącej do jakiejkolwiek sensacyi. Przypuszczać należy, że dalsza praca nad tą operą da całości więcej wykształceńsze formy i że młody kompozytor Senor Laparra obiecuje na przyszłość o wiele więcej, niż dał dotychczas w „Habanerze“. *S. W. Piwar.*

Konflikt między Watykanem a Hiszpanią.

Jak z Madrytu donoszą do *Voss. Ztg.* oświadczył Canalejas w rozmowie z dwoma dziennikarzami niemieckimi, że Hiszpania wbrew zapatrywaniom zagranicy i Watykanu w ogromnej swej większości jest wolnomyślna i postępowa.

„Jestem przeświadczony — mówił premier — że cała Hiszpania życzy sobie uregulowania kwestyi kościelnej w duchu nowożytnym. Upadek mój nie byłby bynajmniej zwycięstwem Watykanu. Gdybym upadł, stanąłbym na czele wszystkich żywiołów radykalnych, które są rozproszone i bez przewodnika. Spodziewam się jednak, że tak daleko nie pójdzie; załatwię tę sprawę jako prezes monarchistycznego gabinetu“.

O przebiegu konferencyi, którą miał mieć wczoraj Canalejas z ambasadorem przy Watykanie, Ojedą, brak jeszcze wiadomości.

W Watykanie, wedle prywatnych doniesień z Rzymu, sądzą ciągle jeszcze, że trudności, jakie stoją na przeszkodzie porozumieniu z Watykanem, zostaną w końcu usunięte. Watykan podobno godzi się na pewne ustępstwa w sprawie zakonów, zwłaszcza na wprowadzenie postanowienia, by w przyszłości bez zezwolenia rządu nie wolno było otwierać nowych klasztorów i aby kongregacye podlegały opodatkowaniu. Dzięki tym ustępstwom — spodziewają się w Watykanie — przyjdzie łatwo do zgody.

Osservatore Romano pisze: Nie Stolica Apostolska, tylko rząd hiszpański uważa swe ustawy za nienaruszalne. Jeśli mimo objawionego ze strony Watykanu życzenia zgody rząd hiszpański obstaje przy swych projektach, to widocznie zapewnienia jego, że także pragnie zgody, nie są szczere.

Wedle doniesień z Madrytu, koła katolickie zaniechawszy manifestacyi, nie uczyniły tego bynajmniej w tem znaczeniu, jakoby to była kapitulacya. Przeciwnie korporacye katolickie całej Hiszpanii organizują się do nowej akcyi, protestującej przeciwko polityce rządu. Projektowane jest urządzenie masowej demonstracyi w miejscu, które później dopiero będzie oznaczone.

Katolicy Grenady i Walencyi wystosowali podobno adres hołdowniczy do Papieża, w którym to adresie zapewniają, że gotowi są chwycić za broń, celem zagwarantowania jedności Kościoła w Hiszpanii.

— Siostry Miłosierdzia św. Wincentego?

— Tak. Najbardziej mnie wzruszyły te zakonnice swoją przedziwną prostotą i poświęceniem. Nie starały się one o to, aby się wydać dziewiczemi; one niemi były; nie usiłowały okazać się pełnemi poświęcenia w służbie chorych, one były takiemi. Wasze śpiewy kościelne i karność, którą we wszystkiem dostrzegałem, a która, wiedziałem, w całym świecie była jednolita, uczyniły na mnie wrażenie organizacyi bardzo wielkiej, bardzo silnej, do której wszakże nie należałem. W tejże samej epoce, podczas wakacyi w szkole wojskowej, miałem sposobność przeczytać kilka książek polemicznych, zwłaszcza tych, które występują przeciw błędom rzymskim. Nie usunęły one moich udręczeń, które mnie trapiły nieustannie. Wyjechałem wreszcie do mego pułku w Indyach. Otóż tam, miałem zapewne wiele dni ciężkiej pracy, w których nie było ani chwili czasu na rozmyślania. Ale miałem też wiele godzin bezczynnych, w których mogłem oddać się cały wspomnieniom i rozważaniu. Pani nie zdoła sobie wyobrazić nawet podobnej udręki, jaka zaprzątała mój umysł; pani żyłaś ciągle w ukojeniu wiary...

— W spokoju tak, w ukojeniu, nie. To nie jest cechą naszej epoki.

— Chcę powiedzieć, że pani nigdy nie odczuwała potrzeby stawania w obronie tych pojęć, które stanowią podstawę wiary pani. Młoda kobieta, szczególnie Francuska, otrzymuje swoją wiarę już zupełnie gotową i jej nie zmienia.

— Myli się pan; jeżeli jej nie zmienia tak często, jak mężczyźni, to dlatego, że ją zna lepiej i lepiej jej broni.

— Więc może pani przedstawić sobie stan duszy, która sama niszczy w sobie wiarę, którą otrzymała. Jest to okrutna robota samobójcza, samoburzycielska.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Lwów, 11 sierpnia.

— Kalendarz. Piątek (12 sierpnia): Klary panny. — Sława bł. — Syły ap. Wschód słońca o godzinie 4·11 rano, zachód słońca o godzinie 6·48 po południu.

— Na cześć Najd. Arcyksięcia Leopolda Salvatora odbył się wczoraj o godz. 8 wieczorem w Krakowie obiad u delegata Namiestnika p. Adama Fedorowicza. W obiedzie wzięli udział oprócz Dostojnego Gościa i gospodarza: JE. Andrzej ks. Lubomirski, ks. Dominik i Hieronim Radziwiłłowie, Paweł ks. Sapieha, komendant korpusu Józef br. Weigl, generał-porucznicy Behm-Ermoli hr. Huyn i Dondort, pułkownicy artyleryi Weigner i Blechinger, prezes krakowskiej Rady powiatowej Stefan Skrzyński, prof. Uniwersytetu ks. dr. Stefan Pawlicki, wiceprezydent miasta dr. Szarski, Zygmunt hr. Zamoyski, dr. S. Tomkowicz, poseł M. Garapich i Ludwik Żeleński.

— JE. P. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, Witold Hausner, wyjechał na sześciotygodniowy urlop.

Zastępstwo objął Wiceprezydent p. Stebelski.

— Z c. k. obrony krajowej. Podporucznik 22 p. p. Józef Jeżek przeniesiony do korpusu żandarmeryi.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Ropczycach z grupy większych posiadłości rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 15 września b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— Zarządzenia we Lwowie na wypadek cholery. We Lwowie roztoczono nadzór nad podróżnymi, przybywającymi z okolic, cholerą nawiedzonych, zaprowadzono utrzymywanie ewidencyi tych osób i poddawanie ich trzydniowej obserwacyi lekarskiej. Wprowadzono też obowiązek donoszenia fizykatowi o wszelkich podejrzanych przypadkach zachorowania przybyszów z Rossyi. Powołano do życia komisye sanitarne dla badania czystości w domach i podwórzach, oraz na ulicach i placach; zarządzono środki asanacyjne w dzielnicach zaniedbanych; badanie stosunków sanitarnych w hotelach, cukierniach, ochronkach; rewizye w handlach artykułów spożywczych. Urządzono nakoniec na wypadek ewentualnej potrzeby szpital choleryczny w baraku epidemicznym na Janowskiem, poczyniono w nim potrzebne adaptacye, uzupełniono pościel i bieliznę, przygotowano dom obserwacyjny dla osób, podejrzanych o cholerę w realności miejskiej na rogu ulic Zamarstynowskiej i Balonowej, wydano zarządzenia co do opieki lekarskiej i pielęgniarskiej w szpitalu epidemicznym, zakupiono przyrząd formalinowy dezynfekcyjny systemu „Therm“ dr. Gąsiorowskiego, uzupełniono przybory dezynfekcyjne. Na ewentualne zarządzenia anticholeryczne przyznała Rada miejska kredyt w kwocie 10.000 kor.

— Wycieczka do Królestwa i Litwy. W połowie września urządza „Straż Polska“ większą dwutygodniową wycieczkę po Królestwie i Litwie. Wyruszy ona przez Sandomierz parostatkiem do Kazimierza i Puław (jest to jedna z najpiękniejszych partyj w Polsce), poczem uda się do Lublina, a z Lublina do Warszawy. Sandomierz i Lublin należą do najstarszych grodów w Polsce i posiadają piękne zabytki i pamiątki.

W Warszawie zabawi wycieczka dni 8; w tym czasie zwiedzi Wilanów i pojedzie parostatkiem do Czerwińska (gdzie przeprawiał się Jagiełło pod Grunwald) i do Płocka.

Z Warszawy uda się wycieczka do Wilna i Kowna.

Wspólne koszta całej wycieczki (koleje, parostatki, hotele, obiady, wstępy do muzeów) wynosić będą od osoby 160 kor. przy użyciu III. klasy kolejowej, a 200 kor. klasą II.

Zgłoszenia z zadatkiem 30 koron przyjmuje się do 1 września. Uprasza się o nieodkładanie zgłoszeń do ostatecznego terminu, gdyż lepiej prędzej wiedzieć jak liczną będzie wycieczka.

Dodajemy, że wycieczki „Straży Polskiej“ stają w pierwszorzędnych hotelach i stołują się w najlepszych restauracyach. „Straż Polska“ niema z nich żadnych dochodów — urządza je jedynie, aby ułatwiać poznanie ziemi ojczystej.

Uczestnicy pragnący poprzestać tylko na wycieczce po Królestwie (bez Wilna i Kowna) płacą 110 kor. klasą III., a 130 koron klasą II.

Adres dla zgłoszeń: „Straż Polska“, Kraków, Floryańska 1.

△ Ucieczka dwu więźniów. Z oddziału roboczego w Drohobyczu zbiegli dnia 9 b. m. o godzinie 9 wieczorem dwaj więźniowie Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie: 21 letni Józef Iwanejko *false* Kordys i 29 letni Aleksander Tymczyna.

Pierwszy jest średniego wzrostu, ciemnoblondyn, o burych oczach i owalnej twarzy; drugi również średniego wzrostu, szatyn, o piwnych oczach i twarzy owalnej.

△ Ukarany upór. Posługacz publiczny Dawid Körber, pchał wczoraj po południu ulicą Kazimierzowską dwukołowy wózek po szynach tramwaju elektrycznego. Nagle nadjechał wóz tramwajowy nr. 113, a gdy mimo dzwonienia Körber nie chciał ustąpić, wóz tramwajowy najechał na wózek, przyczem Körber padł pod wóz i odniósł ciężkie obrażenia zewnętrzne.

△ Zamach samobójczy. W jednej z nowobudujących się realności przy ul. Dwernickiego skoczył wczoraj po południu z okna III. piętra na dziedziniec w zamiarze samobójczym 17 letni Herman Silberstein, terminator szklarski, pochodzący ze Stryja. Ciężko rannego Silbersteina odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego — jak wynika z listu pozostawionego przez desperata do matki — była nędza.

△ Nagły zgon. W mieszkaniu swem na Jałowcu l. 156 zmarł dziś rano 50-letni zarobnik Michał Partyka, zajęty u dozorcy siana Ignacego Rosnera. Zgon według orzeczenia lekarza miejskiego nastąpił wskutek udaru serca. Zwłoki odstawił komisaryat IV. dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ Nieudała kradzież. Do mieszkania radcy szkolnego dr. Majchrowicza przy ul. Kopcowej l. 6 włamali się dziś w nocy po wyduszeniu szyby w oknie, złodzieje. Spłoszeni jednak przez pilnującego mieszkanie Stanisława Wełnę, zbiegli.

△ Krwawa bójka na noże rozegrała się ubiegłej nocy na plantacyach placu Franciszkańskiego między kilku notowanymi złodziejami, z której najgorzej wyszedł murarz Jan Baranowski. Przeciwnicy zadali mu 6 ran ciętych na głowie i kilka ran na obu rękach. Rannego odwiozła stacya ratunkowa do szpitala powszechnego, zapaśników zaś: Władysława Sorokowskiego, Ignacego Kurzeję i Maryana Michalika, oraz 16-letniego Teofila Sorokowskiego, aresztowała, zwabiona krzykiem i wołaniem o ratunek, policya.

△ Kronika policyjna. P. Janowi Prokopskiemu skradziono wczoraj w Rynku z kieszeni kamizelki srebrny zegarek, z monogramem J. P.

Na kradzieży pary bucików schwytano wczoraj w sklepie p. Gabryela Starka żebraka Hnata Stachowa.

Za kradzież 50 kor. na szkodę jednej z dam półświatka aresztowała policya jej koleżankę Katarzynę Węgrzynowiczównę.

† Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Karol Popp, kapitan 19 p. p. obr. kraj. w 42 r. życia; Józef Potrzebnicki, rządca dóbr w 47 r. życia;

w Wielkich Oczach, dr. Zdzisław Dziubiński, starszy radca prokuratoryi skarbu, w 46 r. życia;

w Stanisławowie, Stanisław Chowaniec, właściciel drukarni w 47 r. życia;

we Wrocławiu, Józef Buber, w 61 r. życia;

w Warszawie, Kazimierz Kopytowski, wybitny inżynier, naczelnik zarządu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, a potem fabryczno-łódzkiej, utalentowany pisarz na polu ekonomii i matematyki;

w Obornikach, w Poznańskiem, Wojciech Gawroński, utalentowany muzyk i kompozytor, w 42 r. życia. Ś. p. Zmarły napisał dwa poematy: „Antygona“ i „Samuel Zborowski“ na chór i orkiestrę, oraz operę w 3 aktach „Marya“.

Przez pewien czas był ś. p. Gawroński profesorem gry na fortepianie w Orle.

— Wypadek w Tatrach. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przybyli do Zakopanego zrozpaczeni rodzice śp. Szulakiewicza; zwłoki nieszczęśliwego mają być dziś jeszcze przewiezione do Zakopanego, następnie wyprawione zostaną pociągiem do Lwowa. Pogłoska o zachorowaniu dzielnego p. Zaruskiego, okazała się na szczęście nieprawdziwą; p. Zaruski obozuje w Jaworzynie w fabryce papierów ks. Hohenlohego z pierwszą ekspedycyą ratunkową i cieszy się najlepszem zdrowiem.

Również okazały się nieprawdziwemi niestety, wieści o znalezieniu Klimka Bachledy; dotąd go nie znaleziono i nie natrafiono nawet na jego ślady. Trzynastu taterników, 5 turystów węgierskich, obozujących na Jaworzynie, bezustannie poszukuje Bachledy. Ze strony węgierskiej znany taternik dr. Komornicki zorganizował ekspedycyę, poszukującą zaginionego przewodnika. Komornicki próbował przypuszczalnymi śladami Bachledy wyjść na Małą Jaworową, uznał jednak tę drogę za niemożliwą. Pomiędzy góralami i turystami zaginięcie Bachledy wywarło przerażające wrażenie: cieszył się on bowiem ogromną sympatyą zarówno u taterników, jak u swoich, a wrażenie potęguje ta okoliczność, że Bachleda zginął na posterunku, w obronie innego życia ludzkiego.

Rozmaite wiadomości, jakoby Bachledę widziano na Polskim Grzebieniu, lub nad Morskiem Okiem, nie mają żadnego uzasadnienia: niema żadnej nadziei na odnalezienie żywcem Klimka, był on bowiem piąty dzień bez żywności, bez ciepłego okrycia, bez przyborów turystycznych.

Po przybyciu zwłok ś. p. Szulakiewicza, które transportują pod przewodnictwem p. Zaruskiego, nieustraszony naczelnik Pogotowia, wyruszy natychmiast napowrót pod szczyt Jaworzyny, gdzie czeka na niego część ekspedycyi. W Zakopanem wypadek ten wywarł piorunujące wrażenie. Ogólnie przypuszczają, że Klimek zginął śmiercią podobną jak Szulakiewicz, nie mając żywności i ciepłego okrycia. W góry nadciągnęły znów mgły, co utrudniło znacznie dalszą akcyę ratunkową. Groźne wiadomości o Klimku wywołały — jak wspomnieliśmy — tak pośród górali, jak i u publiczności przygnębiające wrażenie, gdyż Klimek był pierwszorzędnym przewodnikiem, człowiekiem niezwykle sympatycznym i inteligentnym, przytem śpieszył zawsze na każde zawołanie bezinteresownie na odszukiwanie zaginionych turystów w górach.

Klimek ma żonę staruszkę, która dowiedziawszy się o niepokojących pogłoskach, popadła w melancholię; prócz tego ma dwie córki i syna Tomka, przewodnika, który w Jaworzynie czeka na rozkazy co do dalszych poszukiwań za ojcem. Wypadek z Klimkiem oziębił znacznie stosunki górali do turystów. Górale poczynają coraz to głośniej sarkać na t. zw. „inteligentów“, którzy obecnie, gdy idzie o odszukanie górala, siedzą w Morskiem Oku, nie chcąc narażać się w górach, gdy Bachleda naraził swe życie (a zdaje się i dał swe życie) za „inteligenta“. Są to autentyczne słowa jednego z górali. Wielu z nich oddało w klimatyce „blaszki“ (odznaki przewodników zatwierdzonych przez władzę), nie chcąc dłużej pełnić służby w górach.

Jeden z gości, który chciał się przekonać o szczegółach zniknięcia Klimka, udał się na miejsce, gdzie obozuje jedna partya ratunkowa, która upada już ze znużenia i pracy i tam dowiedział się, co następuje:

W sobotę wieczorem wyszli na bardzo stromą ścianę Małego Jaworowego: Zaruski, Zdyb i Klimek, uwiązani na linie. Klimek szedł naprzód, tamci asekurowali go liną. Był już zupełny zmierzch. Zaruski wydał rozkaz, by się cofnąć. Bachleda na to odrzekł, że woli Szulakiewicza prędzej znaleźć i że z grani będzie go można prędzej odszukać. Puścił się wprzód na 1000 metrów, przyczem zgniewał się na Zaruskiego, który mu kazał wziąć linę. Za chwilę zniknął za skałą. Pozostali zeszli w dół, gwizdali i hukali na Klimka jeszcze przez jakiś czas, poczem, nie mogąc się go doczekać, spuścili się w dolinę, pozostawiając na miejscu linę i klamry, które obecnie znaleziono, co jest dowodem, że Klimek w to miejsce już nie wrócił. Przenocowawszy w dolinie, sądzili, że poszedł na drugą stronę Jaworowego w dolinę Równienkową albo Starolesną i zanocowawszy, udał się ztamtąd do Zakopanego. To przypuszczenie było o tyle usprawiedliwione, że spotkano w drodze turystów z Zakopanego, którzy oświadczyli, że widzieli Klimka na Polskim Grzebieniu i w innych okolicach Tatr. Wobec tego p. Zaruski prowadził dalszą akcyę ratunkową w celu odszukania Szulakiewicza, w przekonaniu, że Klimek jest już w Zakopanem. — Stało się inaczej. Nadchodzący później turyści z Zakopanego stwierdzili, że Klimka wcale w Zakopanem niema; coraz bliższą stawała się też pewność, że Klimek zaginął w górach. — Rozpoczęto natychmiast prawie akcyę ratunkową, która dotąd nie wydała, niestety, żadnych wyników. W drodze do Zakopanego wieczorem wyszła jeszcze jedna wyprawa ratunkowa, która na własną rękę poszła poszukiwać Klimka. Gdyby Klimek znalazł śmierć w górach, byłby to w ogóle pierwszy polski przewodnik, który zaginął w Tatrach. Podkreślić bowiem należy, że nikt z górali nie zginął jeszcze w górach.

Nadludzka wprost praca Pogotowia ratunkowego pod kierunkiem pełnego poświęcenia p. Zaruskiego, wzbudza ogólny podziw.

Pogotowie pracuje nieustannie. Ubiegłą noc przepędziła jego część na skałach, stojąc; niektórzy przez 36 godzin nie mieli niczego w ustach. Ręce ich są popękane od mrozu, twarze znużone i wyczerpane. Dopiero wczoraj przyszły zapasy, a noc wczorajszą spędzono po raz pierwszy od czasu wyruszenia z Zakopanego pod dachem szopy w fabryce ks. Hohenlohe go. Cztery noce przepędzono w wyłomach skalnych. Na pochwałę też zasługuje dyrektor fabryki ks. Hohenlohego, który odnosi się do wszystkich i wogóle do całej akcyi ratunkowej z uprzedzającą grzecznością i dostarcza nabiału za darmo.

Czy się to wszystko na co przyda, niewiadomo, spodziewać się jednak należy, że jeśli już nie natrafiono na ślady Klimka, to żywego go nie znajdą.

We Lwowie kilka rodzin jest przerażonych, gdyż synowie znajdują się na wspólnej wycieczce w Tatrach; jeden z ojców wyjechał wczoraj pospiesznym pociągiem do Zakopanego.

— Szajka złodziei kolejowych. Schwytany przed kilku dniami na gorącym uczynku włamania się do wagonu kolejowego podczas jazdy pociągu w Zabierzowie konduktor Londzin, który zbiegł przed aresztowaniem, oddał się onegdaj dobrowolnie w ręce żandarmeryi w Trzebini. Błądził on przez szereg dni po okolicznych lasach, ścigany bezskutecznie przez miejscowe władze. Śledztwo nad aresztowanym Londzinem objął sąd powiatowy w Trzebini, nad aresztowanymi zaś innymi spólnikami, konduktorami Galasem i Tkaczem, miejscowe władze w Oświęcimiu.

— Wycieczka Czechów do Wiednia. *Corr. Wilhelm* donosi, że do Wiednia ma przybyć wycieczka Czechów z Pragi celem zwiedzenia wystawy łowieckiej i miasta Wiednia.

— Z aeronautyki. Syn jednego z wiedeńskich fabrykantów, Adolf Ott, dokonał wczoraj próby z nowym latawcem jednopłaszczyznowym. Próba odbyła się bez wypadku.

Z Johannisthalu donoszą: Podczas wzlotu awiator Oskar Heim, który przez 12 minut unosił się w powietrzu, spadł z wysokości 70 do 80 metrów wskutek złamania się steru tylnego u latawca systemu Wrighta. Heima nieprzytomnego przewieziono do szpitala. Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu.

Graham Wright przedsięwziął wczoraj w Blackbool próbę, o ile latawiec nadać się może w czasie wojny do przewożenia depesz wojskowych. Wzniósł się więc z Blackbool poleciał do Tleetwooth, gdzie oddał depesze, a wziąwszy nowe udał się do Barrow, a stamtąd powrócił do Blackbool. Cały lot trwał 119 minut.

Drugiego godnego uwagi wzlotu dokonał awiator Loret. Przeleciał 65 mil z Blackbool do Roos w 93 minutach.

— Sprawa bezdańska. Dwa lata temu sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Czesława Świrskiego, oskarżonego o udział w zamachu pod Bezdanami. Wyrok ten wykonany nie został, gdyż Świderski wniósł kasacyę do głównego sądu wojennego, którą generał-gubernator warszawski uznał. W tym czasie znalazła się nowa sprawa Świrskiego o należenie do P. P. S. W sprawie tej zaszła kwestya poczytalności Świrskiego i zgodnie z orzeczeniem sądu Świrski odesłany został pod obserwacyę psychiatrów do Moskwy. Sąd okręgowy, przed którym stawiony został Świrski, orzekł, iż Świrski nie jest umysłowo chory i popełnił przestępstwo w stanie poczytalności. Obrońca Świrskiego wniósł rekurs przeciwko tej decyzji do Izby sądowej.

— Zlot »Sokołów« odbędzie się w dniach 14 i 15 b. m. w Cylei, w Krainie.

— Burza gradowa w Baresu i Wielkim Warażdynie wyrządziła olbrzymie szkody.

— Preparat prof. dr. Ehrlicha »606«. W szpitalu w Nagy Becskeret zastrzyknięto 32 osobom preparat Erlicha „606“. Wszystkie próby się udały. Z osób, którym zastrzyknięto ten preparat, 11 wyzdrowiało, między niemi jeden paralityk. Dziś dr. Iranyi przedsięweźmie próby szczepienia w szpitalu wojskowym.

— Zagadkowa śmierć ks. Czetwertyńskich. Na zamku w Daszowie w gubernii kijowskiej zmarli w jesieni z. r. bezpotomnie Witold ks. Czetwertyński, a wkrótce potem jego małżonka, Marya z hr. Potockich 1-o voto Rzewuska. Po otwarciu testamentu przekonano się, że cały majątek drogą zapisu przechodzi na rzecz zarządcy ich dóbr, Witolda Mazewskiego, który też prawnie wszedł w posiadanie olbrzymich włości i przedsiębiorstw, należących do zmarłych księstwa. Wkrótce rozeszły się słuchy po okolicy, że śmierć obojga książąt nie była naturalną, że padli ofiarą skrytobójczego morderstwa, a jako sprawcę zaczęto w opowieściach wskazywać na Witolda Mazewskiego, jedynego sukcesora dóbr książęcych. Wieść ta wkrótce dotarła do władz, które natychmiast rozpoczęły w tej sprawie śledztwo na miejscu. W tym celu wysłano do Kijowa sprawnika powiatu Ipowickiego, Białockiego.

Sprawa powyższa zainteresowała prasę petersburską. Dzienniki omawiają szczegóły, związane z życiem ks. Czetwertyńskich i podają stan majątkowy ks. Witolda, oceniony na wysokość 7 milionów rubli. Według informacyj, zebranych przez *Birżewyje Wiedomosti* sprawa powyższa kryje w sobie tragedyę. Braci Światopełków Czetwertyńskich jest, a raczej było czterech. Ks. Witold już nie żyje, ks. Olgierd znajduje się w kijowskim zakładzie dla obłąkanych, zaś książęta Ryszard i Edward przebywają najczęściej w Paryżu, w Kijowie zaś przebywają tylko przelotnie. Ks. Ryszard wychował się i spędził młodość w Galicyi. O ks. Witoldzie piszą *Birżewyja Wiedomosti:*

„W czasie ostatniego powstania polskiego ks. Witold Światopełk - Czetwertyński został skompromitowany do tego stopnia, że groziła mu kara śmierci. Ocaliły mu życie tylko jego związki i stanowisko społeczne, ale nie uchroniły od czteroletniej służby w oremburskim batalionie karnym, w którym służył poeta ukraiński, Szewczenko. Wysłano do Orenburga urodziwego, śmiałego młodzieńca, rozumnego i szlachetnego, powrócił zlamtąd człowiek postarzały przedwcześnie, dziwak z rozstrojonemi nerwami, chwilami podobno niepoczytalny. W oremburskim batalionie działy się rzeczy, którym trudno dać wiarę. Gdy ks. Witold powrócił do ojczyzny, powitano go, jako człowieka, otoczonego aureolą męczeństwa“.

W niedługim czasie po powrocie, książę ożenił się i zamieszkał stale na zamku rodowym w Daszowie, powiecie lipowieckim. Potomstwa nie było, małżonkowie uczynili się wzajemnie spadkobiercami, tak, że w razie śmierci jednego z nich, druga strona otrzyma w spuściźnie cały majątek. W skład jego wchodziła częściowo również cukrownia „Światopełk“, będąca przedsiębiorstwem akcyjnem. $^{2}/_{3}$ akcyj należało do ks. Witolda. Kierownikiem jej zamianował książę ostatnio Witolda Mazewskiego, będącego poprzednio członkiem komisyi rewizyjnej. Według doniesienia wspomnianego pisma, Mazewski miał podstępnie pozyskać zaufanie księcia. Stawszy się jego prawą ręką, stanowisko swe wyzyskał w każdym kierunku i jeśli śmierć księstwa Czetwertyńskich nastąpiła przez skrytobójcze morderstwo, podejrzenia mogą być zwracane jedynie w kierunku osoby Mazewskiego. Inne dzienniki rossyjskie omawiając tę sprawę, idą dalej, zamieszczając bowiem doniesienie, że stwierdzono już, jakoby Mazewski kupował u pewnego aptekarza truciznę, którą następnie książąt zgładził. Dotychczas ogłoszone wyniki śledztwa tego nie potwierdziły.

— Pieszo naokoło świata. W Warszawie — jak donoszą tamtejsze pisma — bawi od soboty literat bułgarski, p. Konstanty Veliczkow, odbywający pieszo podróż naokoło świata. P. Veliczkow przebył pieszo Niemcy i na Kalisz przyszedł do Warszawy, skąd w rych dniach wyruszy do Moskwy, a następnie w dalszą drogę. Piechur bułgarski włada wszystkiemi językami słowiańskimi.

— Zamykanie stowarzyszeń w Królestwie Polskiem. We Włodawie, w gub. siedleckiej, tamtejsze Towarzystwo rolnicze zostało zamknięte. Zawieszenie działalności Towarzystwa nastąpiło z rozporządzenia komisyi do spraw związków i stowarzyszeń przy rządzie gubernialnym siedleckim.

Kronika prowincyonalna.

§ Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Żabna na posiedzeniu odbytem dnia 25 lipca, nadała jednomyślnie p. Konstantemu Nowaczyńskiemu, radcy sądu krajowego i byłemu naczelnikowi sądu powiatowego w Żabnie obywatelstwo honorowe tego miasta.

§ Z Wieliczki donoszą: We czwartek, dnia 18 b. m., w dzień Urodzin Najj. Pana, będzie kopalnia w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1·30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym. Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12·40 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5·30, 6·55 (pociąg nadzwyczajny) 8·45 i 10·05 wieczorem. Czysty dochód przeznaczono na miejscowe cele dobroczynne.

Kronika zagraniczna.

* Cholera. W Kaszmicze szerzy się cholera w sposób zastraszający. Z 224 chorych umarło 147; onegdaj zachorowało 139 osób, zmarło 145.

* Dwa groźne pożary w Bostonie. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Bostonu: Onegdaj wybuchły w Bostonie dwa wielkie pożary: jeden w porcie południowym bosttońskim, drugi w centrum miasta. Ogień rozszerzył się na przestrzeni mili kwadratowej angielskiej. Spłonęło 50 domów czynszowych, w których mieszkali Żydzi i Syryjczycy. Szkoda wynosi przeszło milion dolarów. Od r. 1870 nie było tak wielkiego pożaru. Pięciu strażaków pożarnych odniosło ciężkie rany.

* Krwawa demonstracya przeciw podwyższeniu czynszów. Z Bari telegrafują: Wczoraj rano tłum, złożony z około 1000 osób, demonstrował przeciw podwyższeniu czynszów. Manifestanci przeciągali ulicami i obrzucali policyę kamieniami, a nadto grozili jej rewolwerami. Gdy, pomimo wezwań do spokoju, manifestanci dalej rzucali kamieniami na policyę, policyanci dali do nich strzały z rewolwerów. Dwu manifestantów zabito, 12 odniosło rany. Nadto odniosło rany 15 funkcyonaryuszów policyjnych. Wreszcie wezwano wojsko, które przywróciło spokój.

Manifestanci napadli także na jednego obywatela, który z meblami przeprowadzał się do innego mieszkania, i zabili go.

* Zamach mordercy na burmistrza Nowego Jorku. Burmistrz Nowego Jorku Gaynor, do którego przedwczoraj strzelił z rewolweru na pokładzie okrętu „Kaiser Wilhelm der Grosse“ dzierżawca miejskiego urzędu portowego Juliusz Galagher, przepędził — jak donoszą z Nowego Jorku — noc ubiegłą dość pomyślnie.

* Wypadek automobilowy. Koło Cape May w Nowym Jorku zderzył się onegdaj automobil z pociągiem pospiesznym. Pięć osób zginęło.

Doraźny sąd.

Jeden z dzienników lwowskich otrzymał z Krakowa następującą charakterystykę zamordowanego tam Stanisława Rybaka:

O postaci wysokiej, niekształtnej, o twarzy pociągłej, bezwyrazistej, młodej, ale mocno przekwitłej, o oczach niewielkich, a wiecznie niespokojnych, Rybak odznaczał się inteligencyą niską. Przytem niepospolitego sprytu i zimnej krwi, potrafił od każdego wyciągnąć to, co chciał, a raczej potrafił swym prostem i spokojnem zachowaniem pozyskać każdego, kogo pragnął. Człowiek bez wielkich wymagań, nie stronił jednakże od szczerych zabaw, od wygodnego życia, co w trójnasób przewyższało jego skromną pensyjkę, tem więcej, że był żonaty, w kołach znajomych podawał się za bogatego, a tylko w tym celu oddając się rzekomo pracy w T. S. L., aby policya nie czyniła mu przykrości, jako obcopoddanemu z powodu braku zajęcia.

A mimo to jednak w policyi zameldowany był nie jako urzędnik T. S. L., lecz jako współpracownik *Kuryera Zagłębia*, pisma, wychodzącego w Sosnowcu.

Wielu osobom proponował przedsiębiorstwa nakładowe, to znów twierdził, że jest akcyonaryuszem wielu nakładców. Faktycznie, prócz długów z tej i z tamtej strony kordonu, nie miał nic. Dość charakterystyczny szczegół podają stykający się z nim, a mianowicie, że najwięcej stosunkowo pieniędzy miał około 15 każdego miesiąca (14 n. st. = 1 st. st.).

Po przyjeździe z Zagłębia do Krakowa, Rybak znalazł się pośród kierowników Związku, a dom jego w Krakowie stał się domem emisaryuszy. Tam mieściło się wydawnictwo „Polska“, liczne nielegalne broszury i odezwy. Rybak był jakby ośrodkiem, koło którego grupował się cały ruch robotniczy.

Gdy jednak nadeszły owe głośne aresztowania w lecie 1908, które wprost zdziesiątkowały komitet N. Z. R. zaczęto się na pewnych danych budzić przypuszczenie, że Rybak zdrada. Wtedy powoli zaczęto go odsuwać od pracy, — odebrano wydawnictwo i tak niewychodzący już „Polski“ i t. p. Ale działalność N. Z. R. była już zniweczona, co gorsza drżano na samą myśl, że Rybak może wydać i to wszystko, co wie. Przestrzeżono również i T. S. L., kogo ma w swych biurach, — ale nie otrzymawszy, rzecz naturalna, dowodów, — Zarząd T. S. L. nie mógł go bezpodstawnie usunąć.

Ale i on czuł, że dramat, w który się zaplątał, zbliża się do końca, za wszelką więc cenę pragnął z niego się uwolnić. Dlatego ostatnimi czasy zaczął się nagle a pokryjomu przygotowywać do wyjazdu. Starał się o przepustki, dla siebie, żony i dziecka. A że żona, przebywająca na Wołyniu, miała w tych dniach powrócić, przeto rzecz jasna, celem wyjazdu mogło być tylko Królestwo.

Tymczasem z dnia na dzień stawał się on coraz to drażliwszym, niespokojnym i zdenerwowanym, co przebijało się w jego pracy, ruchach i mowie. Przytem czasem się wyrwał z tem i owem, więcej dającem do myślenia. Nawet wychodzić sam nie chciał, lecz szukał towarzystwa, — a szukał miejsc ustronnych i „zaszywał się w kąt“, np. gdy na kilkanaście godzin przed zamachem przyszedł do jednej z mleczarń, koniecznie, mimo zimna, wolał iść do zacienionej altany — „tam lepiej, — bo tam ciemniej“ — rzekł szy.

Narzekał również, że chciałby wyjechać, ale boi się z Krakowa nogą ruszyć, bo nawet „kierownicy partyi służą teraz ochranie“.

* *
*

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ przesłał do pism następujący komunikat: W kilku pismach pojawiły się pogłoski o rzekome defraudacyi Stanisława Rybaka w centralnej składnicy T. S. L., która to defraudacyę miał umożliwić brak należytej kontroli. Wobec tego musimy stwierdzić, że centralna składnica, w której Rybak był zajęty jako ekspedytor, pozostaje pod ścisłą kontrolą dyrekcyi Biura, która odpowiada przed Zarządem głównym. Administracya centralnej składnicy niema nic wspólnego ze stroną kasową tego biura, gdyż wszelkie rachunki centralnej składnicy przechodzą przez kasę główną Zarządu, a wszelkie dochody również wpływają do kasy głównej.

Stanisław Rybak ani świeżo, ani wogóle przez cały czas swego urzędowania nie popełnił żadnej defraudacyi na szkodę T. S. L., co wykluczały zarówno peryodycznie przeprowadzane inwentaryzacye, jakoteż wszelkie inne środki kontroli.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Piątek, 12 sierpnia, po raz trzeci i przedostatni „Hrabia Luksenburg“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Sobota, 13 sierpnia, po raz siódmy i ostatni „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno.

Z GÓR.

Zakopane, 9 sierpnia.

(z. s.) Pomimo niepogody, częstych rzęsistych deszczów, połączonych z wichrami, Zakopane tętni całą pełnią sezonowego życia, zasmuconego jednak tragicznym zgonem młodzieńca, który w ubiegły piątek znalazł śmierć na dnie przepaści po parodniowej karkołomnej wycieczce. Zdwaja smutne wrażenie niepewność o los przewodnika, Klimka Bachledy, ojca licznej rodziny, który wraz z gronem, tworzącem Pogotowie tatrzańskie, pospieszył na ratunek nieopatrznemu turyście i spuszczając się po jego zwłoki na linie, sam spadł w pieczarę, zasypaną śniegiem i lodem i z niej dotąd wydostać się nie zdołał. Szczegóły groźnej katastrofy doniesie wam prawdopodobnie znacznie wcześniej telegraf, niżbym to mógł uczynić listownie, tu bowiem wieści podobne, czas dłuższy przeważnie tajone, dostają się do powszechnej wiadomości dopiero z dzienników krakowskich i lwowskich, posiadających w instytucyach zakopiańskich stałych, lepiej od przygodnych poinformowanych korespondentów.

Zresztą rozbawione Zakopane niema czasu myśleć o zabitych i zmarłych, zajmuje się bowiem obecnie z gorączkową ciekawością amerykańskim milionerem, goszczącym tu od niedawna, który, jak każde złotem lśniące słońce, opromienia kręcące się w około niego komety i księżyce, należące do wesołego hig-lifu i artystycznego świata. Amerykanin posiada podobno piękną córkę, której wizerunek przenosi na płótno jeden z naszych najrozgłośniej znanych malarzy; daje wykwintnie przyrządzane przez własnego kucharza obiady i wyróżniające się strojnością bale; komenderuje samochodowemi wycieczkami, posiada bowiem kilka automobili i doskonałą przy nich obsługę, nie dziw więc, że stał się głównym *point de mire* letników tutejszych, którzy do uroczego podhalańskiego zakątka zbiegli się ze wszystkich dzielnic Polski na sierpniowe wywczasy.

Nie dziw zatem również, że ludowy teatr lwowski nie cieszy się należnem mu poniekąd powodzeniem. Na wszystkich jego przedstawieniach sala w hotelu Morskiego Oka świeciła pustkami, a zapełniła się dopiero szczelnie na koncercie lwowskiego „Echa“, które pod kierownictwem swego znakomitego i dzielnego dyrektora, Jana Galla, doznało bardzo życzliwego przyjęcia. Tenże sam los czeka Barcewicza, który w tejże samej sali we środę ma wystąpić z koncertem. Przeważną liczbę słuchaczów na uroczystości muzyczne dostarczają tu Krupówki (rodzaj zakopiańskiego śródmieścia), zabudowane od lat paru wielu nowemi gospodami i hotelami, pomiędzy któremi pierwszorzędne miejsce zajmuje bez zaprzeczenia najnowszy, murowany Hotel Warszawski, niezbyt drogi i wygodny, a prowadzony bardzo starannie i po europejsku przez panią doktorową Sławię Nowestinkową. Tu spotkać można gości z Królestwa Polskiego, Litwy, Warszawy, oraz z tak zwanych Prowincyj zabranych.

Grupa najmłodszych naszych artystów urządziła na Skibówkach w domu snycerza Brzegi wystawę dzieł sztuki i udatnych wyrobów przemysłu artystycznego. Zwiedzają ją liczni amatorowie, a co bardziej na pochwałę zasługuje, zakupują chętnie wystawione na niej obrazy i rzeźby. Ładnie, chociaż skromnie przystrojona ekspozycya po-

siada utwory: Jana Rembowskiego, Stanisława Gałka, Stanisława Witkiewicza (syna), Tymona Niesiołowskiego, Zefiryna Ćwiklińskiego, Antoniego Szczygielskiego, Kazimiery Szczygielskiej, Stanisława Sobczaka. Karola Kłosowskiego i Wojciecha Brzegi. Nadto Jana Mosza i panny Bitmarówny. Przedostatni, ceniony ślusarz, wystawił kuty z żelaza, piękny żyrandol do elektryczności i stokroć piękniejszą lampkę w stylu zakopiańskim; ostatnia zaś wcale interesujące projekty na tapety papierowe, tudzież obicia jedwabne lub bawełniane. Z obrazów i szkiców zwracają na siebie głównie uwagę śliczne studya z natury (pejzaże i zwierzęta) Z. Ćwiklińskiego, dyszące życiem, malowane z szczerze artystycznem uczuciem i prawdziwie malarskiem ujęciem tematów malarskich.

O niezaprzeczonym talencie świadczą również dzielnie odtworzone kwiaty i typy pani Kazimiery Szczygielskiej, rozkupione już w znacznej części. Ciekawe są symboliczne i realistyczne kreacye Jana Rembowskiego. Stanisława Gałka wybrzeża morskie i zatoki sfalowane w Krymie dowodzą, że tylko samoistna praca rozwija techniczne środki i udoskonala zdolności artysty, umiejącego wyzwolić się z pod profesorskich wpływów. Wyroby ceramiczne w stylu ludowym Antoniego Szczygielskiego, znane już zaszczytnie na naszych rynkach handlowych, mile wpadają w oko. Szkoda wielka, że artysta, który w to przedsięwzięcie włożył ogrom pomysłów i wytrwałej pracy, zamierza, po dwuletnim pobycie, opuścić Zakopane. Zatrzymanie go w kraju, choćby z poświęceniem znaczniejszego kapitału na rozszerzenie fabryki i zbudowanie pieca, byłoby koniecznie wskazane. W pośród rzeźb z przyjemnością wyróżniliśmy odznaczające się siłą i realistycznem ujęciem popiersia i medaliony Stanisława Sobczaka. Całość ponętnej wystawy urozmaicają ładne kilimy, pomysłu młodych malarzy, oraz meble, wykonane w pracowni Wojciecha Brzegi.

Na zakończenie mojej pospiesznie nakreślonej korespondencyi, notuję pomyślną wiadomość. Witkiewicz (ojciec), bawiący obecnie w Lovrano, wkrótce — w dobrem zdrowiu — powraca do Zakopanego.

Białe Kruki.

(Białe Kruki. Wydawca Karol Badecki. Zeszyt II. Piotra Zbylitowskiego: Przygana wymyślnym strojom białogłowskim (1600). Wydał Karol Badecki. Lwów. Nakładem Zienkowicza i Chęcińskiego. 1910. Str. XIX. + 55).

(Dokończenie).

To znowu wymyka się jakby nuta żałosna, że zapomniano prastarego zwyczaju:

„Nie widzę tu u żadnej dawnej smukawicy“

lub też:

„Nie tak matki chodziły, o tem dobrze wiecie“.

Inne zupełnie zabarwienie cechuje drugą część utworu. To już nie zaprawne żółcią wycieczki satyryczne, a raczej szereg dobrodusznych i życzliwych rad, jak się kobiety różnego wieku i stanu ubierać powinny niewyszukanie a pięknie, to jakby „regestr przepisów mądrych, których polska szlachcianka trzymać się ma w ubieraniu się w domu i po za domem“. Mamy tu tedy rozdziały takie jak: „Ubiór przystojny mężatej średniej niewieście“, „Młodsza mężata jako się ma stroić“, „Wdowie przystojny ubiór letniej“, „Młodziuchnej wdówce“, „Panieński ubiór“ etc., ect., wszystkie o charakterze dydaktyczno-moralizatorskim; szedł bowiem Zbylitowski-satyryk jakoby w ślady Horacego: umiał gorycz zaprawić słodyczą, pragnął nietylko *ridendo castigare mores*, ale chciał jednocześnie podać lekarstwo na zło, rozumnie zaradzić dalszym jego postępom. Dla przykładu podajemy n. p. wskazówki, dotyczące stroju panieńskiego:

„Słuchajcież, czym przystroić głowę umuskaną,
Słuchajcie czym ozdobić twarzyczkę rumianą.
Tedy nie kornufasem,[1] ani kędziorami,
Nie wysokim biretem,[2] dziwnymi strojami.
Gładką główkę panienko masz swoję ozdobić,
Nie daj sobie na głowie takich dziwów robić.
Ale kształtną tkaneczkę niech ci matka wdzieje,
Z różej abo fijołków wianeczek uwije.
Przypnisz krezy pod gardło zarazem do tego,
Miernie cudną robotą choć z rąbku flamskiego.
Sukienka prostym krojem zawsze najcudniejsza,
Przez[3] rękawów kształciczek,[4]) to tak subtel-
[niejsza.
Rychlej się będziesz zdała, niż w onych cho-
[botach
Francuskich, lub wymyślnych hiszpańskich ro-
[botach,
Która kształtną urodę ma jeszcze do tego,
Może często nie wdziewać płaszczyka zwierz-
[chnego,
Potym łańcuch z klejnotem zaś do tego wdzie-
[jesz,
Jaki która mieć może stan swój obrachujesz.
I manele na ręku namniej nie zawadzą,
I pierścienie na palcach, gdy je której dadzą.
Bo to wszytko pieniądze i w posag rachują,
A wszytko to młodzieńcy bardzo dobrze czują“.

Tym torem płyną i inne rady.

Zakończył poeta „Przyganę“ zwykłym w takich wypadkach sposobem: grzeczną ekskuzą skierowaną do dam, by wybaczyć chciały jego śmiałości; nie chęć bowiem złośliwa, ale ich własne dobro włożyło mu juwenalowe pióro do ręki.

„Prawdę mówię, dla Boga odpuście mi proszę,
Niechaj za to niełaski waszej nie odnoszę.
Lepiejci, miła pani, kiedy co nazbierasz,
Że to mężowi oddasz, marnie nie rozterasz,
Lepiej, iż to w szkatułę spólną zaraz wrzucisz“.

W dziejach dawnego naszego piśmiennictwa nie jest „Przygana“ bynajmniej zjawiskiem odosobnionem; ścisłe węzły pokrewieństwa łączą ją bowiem z całą t. zw. literaturą niewieścią owych czasów, zapoczątkowaną „Sejmem niewieścim“ M. Bielskiego i Rejowym „Wizerunkiem“, a przeciągającą się długiem pasmem po przez „Sejm panieński“ Oleskiego, satyry Krzysztofa Opalińskiego, „Nowe zwierciadło“ Łącznowolskiego, anonimowy „Sejm białogłowski“ i „Wiersze o białogłowskich fortelach“ itd. aż po początkowe lata XVIII. stulecia; zbytek, rozwiązłość, gadatliwość i rozliczne inne rzekome wady białogłowskie są tu przedmiotem chłosty satyryków.

Pod względem artystycznego wykończenia jest „Przygana“, jak to już stwierdził przed wiekiem niemal Euzebiusz Słowacki, bardzo niedoskonała; autor dbał bowiem wyłącznie o jasne, proste wyrażenie swych myśli, nie bacząc równocześnie na rozwlekłość wiersza, błędy rytmiczne, gramatyczną pospolitość rymowania. Bystry zmysł obserwacyjny, poczucie realizmu, trafność charakterystyki nawet w najdrobniejszych szczegółach, talent satyryczny zgoła nie powszedni — wynagradzają przecież wymienione braki.

Dla historyka kultury i obyczajowości minionych wieków „książeczka“ Zbylitowskiego ma wartość pierwszorzędną; to też zarówno Łukasz Gołębiowski w „Ubiorach w Polsce“, jak i Władysław Łoziński w świetnej swej pracy o „Życiu polskiem w dawnych wiekach“ czerpali z tej broszury obficie. Lingwista znowu znajdzie tu prócz mnóstwa terminów technicznych na określenie strojów niewieścich, niejedno wyrażenie nowe, jędrne, doskonałe, właściwe tylko Zbylitowskiemu, nie napotykane u innych współczesnych mu pisarzów.

Ze wszech miar zatem godny pochwały pomysł p. Badeckiego uprzystępnienia tego zapomnianego utworu. Szersza publiczność czytająca, a mianowicie żeńska jej połowa, weźmie niewątpliwie z dużem zainteresowaniem do ręki wytworną edycyę „Przygany“ i wdzięczną będzie wydawcy za zaznajomienie jej z niepospolitym autorem i znamiennym dokumentem epoki.

Pozostaje jeszcze zwrócić uwagę na dodane do zeszytu drugiego „Białych Kruków“ uzupełnienia; dział ten wprowadza odtąd redakcya do wydawnictwa na stałe, pragnąc „podawać tu wiadomości bądź o nowych odszukanych egzemplarzach lub wydaniach, bądź o innych szczegółach, dotyczących broszur, przedrukowanych na łamach publikacyj“. W tym wypadku przynoszą one bardzo ciekawy, nieznany, rękopiśmienny[5]) tekst „Lamentu chłopskiego“, dopełniający znakomicie dyalogowaną satyrę społeczną pod tymże tytułem, ogłoszoną w zeszycie I. przez prof. Kallenbacha. Niestrudzony p. Badecki zaopatrzył i ten odkryty przez siebie zabytek uwagami, wyświetlającemi sam wiersz i stosunek jego do pomienionej, drukowanej broszury. Wiersz to znacznie gorszy od poprzedniego, pozbawiony zupełnie cech artyzmu, o języku niewyrobionym z zacięciem gwarowem mazurskiem, o rymach niedołężnych; formy dyalogowej, która tak ożywiła „Lament“ drukowany, niema tu całkiem, jest to raczej jakby „monolog krzywd i narzekań chłopa polskiego“. Duch jednak ten sam, ta sama nuta żałosnej skargi i poczucia niesprawiedliwości, satyry może tylko więcej. Autora-anonima wyśledzić niepodobna, w każdym razie związku bezpośredniego między obu utworami — wbrew wywodom p. Badeckiego — doszukać się nie mogliśmy. Wydanie „Lamentu“ nie pozostawia nic do życzenia.

Kończymy uwagi nasze powtórnem już, gorącem wezwaniem do jak najusilniejszego popierania pożytecznego wydawnictwa, dodając, że zeszyt trzeci, który — jak czytamy w dołączonym prospekcie — niebawem się ukaże, zawierać będzie arcyciekawy, rzadki zbiór facecyj XVII. w. p. t. „Prażonka czyli Nawara dla zabawy uczciwej drużynie“ (1615), w opracowaniu dr. Ludwika Bernackiego.

[1]) ubiór głowy
[2]) aksamitne nakrycie głowy.
[3]) = bez (rękawów)
[4]) stanik, gorset.

[5]) Z manuskr. Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

OSTATNIA POCZTA.

— *N. Fr. Presse* donosi, że bar. Bienerth d. 17 b. m. przybędzie rano do Wiednia, weźmie udział w uroczystościach na cześć Najj. Pana, następnie zaś w konferencyi przewodniczących klubów. Pobyt barona Bienertha w Wiedniu potrwa zaledwie kilka dni, poczem P. Prezydent Ministrów uda się z powrotem na wakacye.

— Korespondent paryski dziennika *Matin* miał wywiad z węgierskim prezydentem ministrów hr. Khuen-Hedervarym.

Hr. Khuen poruszył sprawy zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki Węgier. Nie żywi on najmniejszej obawy, aby na Bałkanie przyjść miało do przesilenia. Turecko-bułgarskie nieporozumienia zażegnane będą w drodze pokojowej.

O przeniesieniu się ruchu macedońskiego na Bośnię niema mowy.

Na podstawie swej 20-letniej praktyki rządowej w Chorwacyi hr. Khuen-Hedervary zapewnił dziennikarza, że południowi Słowianie w swej solidarności nie pójdą tak daleko, aby zapędzili się w ogień. Idea wielko-serbska w oczach austryacko-węgierskich Słowian południowych jest utopią.

Dalej hr. Khuen-Hedervary oświadczył, że szaleństwem jest, aby Węgrzy przy każdej sposobności występowali wojowniczo wobec Austryi, z którą przecież żyć muszą.

Do tego interviewu korespondent dziennika *Matin* dodaje uwagę, że po rozmowach i spostrzeżeniach, poczynionych w Pradze i Zagrzebiu, może stwierdzić, że różnorakie narody, zamieszkujące Monarchię austryacko-węgierską, rezygnują ze swych specyalnych pretensyj, jeżeli zbliża się niebezpieczeństwo wspólne.

— Urzędowa *Independance Roumaine* donosi, że tegoroczne królewskie manewry rumuńskie nad Dunajem nie odbędą się wskutek cholery, która szerzy się w Bessarabii. Nad Dunajem 740 żołnierzy, podzielonych na 300 posterunków, strzeże granicy rumuńskiej, aby wzbronić wstępu do Rumunii osobom podejrzanym o cholerę. Nad Prutem służbę pograniczną pełni 2900 żołnierzy.

— Ukazem carskim Sejm finlandzki został zwołany na 14 września b. r. na dwumiesięczną sesyę. Sejm zająć się ma sprawą wyboru posłów do Dumy i Rady państwa, wydać postanowienia o sposobie przeprowadzenia tych wyborów, dalej wydać opinię w sprawie równouprawnienia pod względem prawnym obywateli Finlandyi z poddanymi rossyjskimi oraz w sprawie opłat, jakie mają być uiszczane jako wynagrodzenie za niepełnienie osobiście służby wojskowej.

— Turecki minister spraw wewnętrznych w wywiadzie ze współpracownikiem *Tanina* zaprzeczył wiadomości, jakoby tylko chrześcian w Macedonii rozzbrajano. Rozzbrajanie ludności przeprowadzane jest sprawiedliwie. Pogłoska o znęcaniu się władz jest oszczerstwem. Bułgarzy uciekają z Macedonii nie z powodu presyi władz tureckich, lecz z powodu presyi komitetów rewolucyjnych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 11 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Aresztowanego pod zarzutem wspólnictwa w morderstwie, Stan. Sadowskiego, odstawiono do sądu.

Policya przesłuchuje dalszych świadków, między innymi i Mieczysława W., rysownika z Warszawy, o którym przypuszcza, że bezpośrednio przed morderstwem rozmawiał z Trudnowskim.

Zakopane, 11 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Zwłoki Szulakiewicza sprowadzono dziś do Zakopanego, dziś po południu odwiezione zostaną do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Klimka Bachledy, który od soboty zaginął w górach dotąd nie znaleziono. Wobec bezowocności dotychczasowych poszukiwań, Pogotowie ratunkowe tatrzańskie wraca dziś do Zakopanego, a dalsza akcya ratunkowa zostanie powstrzymana wobec utraty wszelkiej nadziei odszukania Bachledy.

Poznań, 11 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Piekarz p. Jan Napierała nabył od Niemca w Sękowie, pow. szamotulskiego 113 morgów za 39.000 m.

P. Tuszewski nabył z rąk niemieckich obszar 1400 morgów za 198.000 m.

Poznań, 11 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Onegdaj przed południem aresztowano na rozkaz prokuratoryi gnieźnieńskiej redaktora *Echa* Karpińskiego i wytoczono mu 5 procesów z powodu rzekomych przestępstw prasowych.

Osiek, 11 sierpnia. Wczoraj przed południem szalała nad Cetnowem burza z grapem o wielkości jaj gołębich. Silny wiatr dowybijał wiele szyb. Kultury kukurydzy i owsa zniszczone.

Wilhelmshafen, 11 sierpnia. Dwa okręty liniowe odpłyną 13 b. m. do Turcyi.

Warszawa, 11 sierpnia. (*Tel. pryw.*). *Warsz. Słowo* donosi, że na mocy postanowienia siedleckiej komisyi gubernialnej dla spraw stowarzyszeń zamknięto Towarzystwo rolnicze włodawskie.

Mezieres, 11 sierpnia. Leblenc przybył tu o godz. 7·50.

Nancy, 11 sierpnia. Leblanc wzniósł się dziś o godz. 5 min. 32 rano do lotu do Mézières. Po nim wyruszyli Aubrun o godz. 5 min. 40 i Lindpaitner o godz. 5 min. 50. Legagnent z powodu zepsucia się motoru nie mógł odbyć lotu. Kapitan Mary i porucz. Fequant wzbili się o godz. 5 min. 27 i udali się do Verdun.

Bukareszt, 11 sierpnia. Wielki wezyr Hakki basza przybył tu i dziś uda się do króla, do Sinaia.

Sofia, 11 sierpnia. (*Ag. tel. bułgarska*) Z powodu manewrów jesiennych powołano 3 lata rezerwy na 23 b. m. na 21-dniowe ćwiczenia.

Sofia, 11 sierpnia. (*Ag. tel. bułgavska*). Do Kistendilu przybyło 112 macedońskich zbiegów.

Londyn, 11 sierpnia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju, że z powodu traktatu rossyjsko-japońskiego rada stanu zastanawiała się nad zarządzeniami w celu zabezpieczenia nietykalności Mongolii. Postanowiono wysłać tam dwie dywizye wojska wyćwiczonego w sposób nowoczesny, zorganizować szkoły na wzór chiński i wybudować kolej z Pekinu przez Mongolię. Rada wojskowa zajęta jest wypracowaniem projektu reorganizacyi armii chińskiej.

Londyn, 11 sierpnia. Do *Daily Chronicle* donoszą z Nowego Jorku, że wydano nowe zarządzenia celem zwiększenia bezpieczeństwa osobistego członków reprezentacyi miejskiej. Także osobę prezydenta Tafta otoczono baczniejszą strażą.

Londyn, 11 sierpnia. Według sprawozdania inspektora kopalń, w r. 1909 w kopalniach Wielkiej Brytanii zginęło osób 1443. Jest to największa cyfra od r. 1873.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Missya turecka, która w zastępstwie sułtana ma złożyć ks. Mikołajowi czarnogórskiemu życzenia z okazyi jego jubileuszu, wsiadła pod przewodnictwem b. wezyra Hussain-Hilmi baszy na krążownik „Hamidi“, by udać się do Antivari.

Konstantynopol, 11 sierpnia. *Jeni Gazetta* donosi, że Porta zawarła z Bankiem salonickim układ w sprawie zaliczki 500.000 funt. tur. na $5^1/_2$ prc.

Według prywatnej depeszy z Paryża, Minister skarbu Dżawid basza zaciągnął pożyczkę 6 milionów funtów u grupy: Crédit Mobilier, Besnard i Ludwik Dreyfus.

Konstantynopol, 11 sierpnia. *Ikdam* donosi, że ministerstwo marynarki postanowiło zakupić w zakładach francuskich 5 kanonierek.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Encyklika patryarchatu ekumenicznego do metropolitów, zwołująca Zgromadzenie narodowe i rozpisująca nowe wybory podnosi, że nadzieje przywiązywane do konstytucyi i wolności, zawiodły. Encyklika wylicza systematyczne gwałcenie jego przywilejów i nadużycia władz. Encyklika trzymana jest w bardzo ostrym tonie, co w kołach tureckich wywarło bardzo złe wrażenie.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Ciało dyplomatyczne ekumenicznego patryarchatu wystosowuje do ministerstwa wyznań notę, w której wyrażone będzie ubolewanie z powodu nieprzyjęcia ostatniej noty patryarchatu z oświadczeniem, że patryarchat obstaje przy zwołaniu zgromadzenia narodowego.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Na policyę zgłosił się niejaki Perlman, który twierdzi, iż jeden z urzędników policyjnych w stanie podchmielonym wyraził się, że Gaynor musi zginąć. Gaynor miał tępić nadużycia policyjne.

Teheran, 11 sierpnia. (*Pet. Ag. tel.*). Bazary zamknięte. Wojsko udało się w pościg za powstańcami. Bachtiarowie wpadli do parku Asabek, splondrowali tam pałac oraz kilka domów rossyjskich, między nimi dom Smirnowa, wychowawcy szacha.

Asbury-park (stan New Jersey), 11 sierpnia. Lotnik Brookins spadł wczoraj podczas lotu ze znacznej wysokości i odniósł śmiertelne obrażenia. Także wielu widzów odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 sierpnia 1910.

Hotel George'a.

P. S. Fihauser z Bruśnika.

Hotel Francuski.

P. B. Zebrowski z Rossyi.

Hotel City.

PP. F. Piasecki z Łopuchowa, dr. M. Lachs z Kołomyi.

Hotel Imperial.

PP. ks. S. Jabłonowski z Bursztyna, K. Haller z Turylcza, M. Zmijewski z Rossyi, W. Stanek z Wiszenki, L. Wiśniewski ze Switarzowa.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 11 sierpnia.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą kor.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	664	—	672	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	433	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	556	—	562	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	570	—	578	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	30	94	—
„ kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. w. a. los w 51 l.	99	80	100	50
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	30	95	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41\frac{1}{2}$ lat	95	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	90	93	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	90	98	60
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	100	50	101	20
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	—	93	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	—	93	70
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	20	93	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	90	—	90	70
„ „ „ 4 konwen. .	92	—	92	70
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	20	93	90
IV. Losy.				
M. Krakowa] po zł. 20 (40 kor.).	120	—	130	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
„ „ „ papierowych	253	—	254	50
100 marek niemieckich	117	40	117	80

(Listy zastawne i Obligi: kupon bieżący)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 sierpnia 1910.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	93·60	93·80
styczeń-lipiec	93·60	93·80
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	97·60	97·80
kwiecień-październik	97·55	97·75

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	170·—	174·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. . .	233·50	239·50
„ „ 1864 po 100 zł.	324·—	330·—
„ „ 1864 po 50 zł.	324·—	330·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·—	289·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·15	116·35
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	93·55	93·75
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	113·80	114·80
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	449·75	451·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	116·50	117·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·—	96·—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·—	95·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	103·50	104·45
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·90	95·90
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·45	97·45
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	95·75	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	94·65	95·65
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·50	94·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	115·70	116·70
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	112·60	112·80
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	91·85	92·05
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. .	75·10	76·10
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	223·—	229.—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	223·—	229·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr. . . .	92·15	93·15
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·75	104·75
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·50	94·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·15	101·15
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	92·35	93·35
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·70	98·70
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·—	91·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	111·—	117·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	254.75	255·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los $4\frac{1}{2}$ pr. . .	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·80	95·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	298·25	304·25
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	278 75	284·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	93·75	94·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·50
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr. .	99·10	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	93·35	94·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·55	93·55
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·40	96·40
„ „ „ „ 4 pr. stare .	96·50	97·50
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotna . . .	99·75	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	99·75	100·75
Banku kr. obl. kolej. żel. $57\frac{1}{2}$ l. 4 pr.	93·—	94·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc. .	98·20	99·20
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·95	99·95
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882 . . .	112·—	113·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·50	112·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·40	88·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·20	94·20
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·10	103·10
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. .	28·75	32·75
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	525·—	535·—
Clary 40 zł. m. k.	220·—	238·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	117·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	120·—	130·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. .	84·75	90·75

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	255·—	275·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. .	63·25	67·25
„ „ węg. tow. 5 zł. . .	37·75	41·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	73·—	79·—
Salma 40 zł. m. k.	285·—	300·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	115·—	125·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . .	315·40	316·40
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	4005·—	4015·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. .	667·40	668·40
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	858·75	859·75
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	750·—	752·—
Gal. banku hip. 200 zł.	664·—	667·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	435·—	—·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	511·—	512·—
„ Austro-węg. 1400 kor. . .	1872·—	1882·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	620·75	621·75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	264·25	265·25
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	264·—	265·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	456·—	461·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	420·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5310·—	5330·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	395·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	559·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	330·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1128·—	1132·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	742·—	747·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	857·—	864·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	745·75	746·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2760·—	2770·—
Schodnicy 500 kor.	532·—	536·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków .	385·—	386·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł. . .	269·—	272·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240·30	$240·57\frac{1}{2}$
Paryż za 100 franków	$95·22\frac{1}{2}$	95·40
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	253·75	254·25
Niemieckie banki	$117·42\frac{1}{2}$	$117·62\frac{1}{2}$
Włoskie banki	$94·67\frac{1}{2}$	$94·82\frac{1}{2}$
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95·12\frac{1}{2}$	$95·27\frac{1}{2}$
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·33	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·07	19·10
20-markówka	23·48	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	$117·42\frac{1}{2}$	$117·62\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty za 100 lir .	94·65	94·85
Ruble	2·53	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 393/10 (6) (9070 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku oszczędności i kredytu w Podhajcach odbędzie się dnia 30 sierpnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Bołszowcach licytacya 1/4 części realności lwb. 43 i 180 gminy Popławniki.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione każda po 200 kor.

Najniższa cena wynosi co do obu cząstek nieruchomości po 133 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeé podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej realności bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bołszowce, dnia 4 lipca 1910.

L. cz. E. VIII. 2121/9 (23) (9063 2—3)

Edykt licytacyjny.

W sprawie egzekucyjnej Klary z Merklów Hendlowej, względnie tejże prawonabywcy Filipa Finsterbuscha w Samborze przeciw Fryderyce z Merklów Finsterbuschowej i tow. o zniesienie współwłasności, odbędzie się dnia 19 września 1910 o godzinie 11 przed południem w Oddziele sąd. XVII. tut. sądu licytacya realności pod l. k. 62 M. we Lwowie obj. lwh. 46 ks. gr. gm. m. Lwowa, stanowiącej przy ul. Trybunalskiej dom dwupiątrowy, oficynę parterową i oficynę piątrową wraz z odpowiednimi przynależnościami, należącej do Filipa Finsterbuscha w połowie, Adolfa Merkla i Fryderyki z Merklów Finsterbuschowej po 1/4 części.

Dotycząca realność wraz z przynależytościami, oszacowana jest na 100.859 kor. 85 hal.

Najniższa cena kupna, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie, wynosi 92.043 kor. 05 hal.

Wierzycielom hipotecznym pozostaje ich prawo zastawu bez względu na cenę kupna zastrzeżone.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenta, mogą być przejrzane w tut. sądzie Oddział XVII. w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVII.

Lwów, dnia 7 lipca 1910.

L. cz. E 3495/7 (29) (9072 3—3)

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 17 lutego 1910 liczba czynności E. 3495/7 (29) sprzedane będą dnia 25 sierpnia 1910 o godzinie 9 przed południem w Okopach ad Hreborów w drodze publicznej licytacyi: kompletna młócarnia parowa, 1 koń gniady i 1 byczek czerwony.

Przedmioty te można oglądać dnia 25 sierpnia 1910 między godziną 8 a 9·30 przed południem w Okopach ad Hreborów.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VII.

Monasterzyska, dnia 31 lipca 1910.

G. Zl. E. 1995/10 (7) (9105)

Versteigerungsedict.

Am 28 September 1910 vormittags 10 Uhr findet bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 6, die Versteigerung der bei der Rzeźnickagasse gelegenen Realität E. Z. 1677 des Grundbuches der kat. Gemeinde Gródek Jagielloński, bestehend aus 2 Häusern und Grundparzelle Garten 1057 m.².

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaft ist auf 4817 K. bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 3211 K. 32 h. unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen die gleichzeitig genehmigt werden und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs, Hypothekenauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 6, während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kentnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirksgericht Abteilung III.

Gródek Jagielloński, am 16 Juli 1910.

L. cz. E. 347/10 (5) (9111)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Monasterzyskach odbędzie się dnia 31 sierpnia 1910 o godz. 8 przed południem w sadzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach licytacya 3/8 części realności obj. lwh. 113 gm. Olesza i połowy realności objętych lwh. 314, 310 i 340 gm. Olesza.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione, a to: 3/8 części lwh. 113 na kwotę 915 kor., połowa lwh. 314 na kwotę 950 kor., połowa lwh. 310 na kwotę 75 kor., a połowa lwh. 340 na kwotę 60 kor.

Najniższa cena wynosi co do 3/8 części lwh. 113 kwotę 610 kor., co do połowy lwh. 114 kwotę 633 kor. 33 hal., co do połowy lwh. 310 kwotę 50 kor., a co do połowy lwh. 940 kwotę 40 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Monasterzyska, dnia 16 lipca 1910.

L. cz. E. 286/10 (7) (9110)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Monasterzyskach odbędzie się dnia 31 sierpnia 1910 o godzinie 8·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach licytacya 1/4 części realności objętej lwh. 262 gm. Wyczółki.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 1507 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1004 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Monasterzyska, dnia 15 lipca 1910.

L. 2581. (9088 1—3)

Konkurs.

Gmina miasta Mielca rozpisuje ponowny konkurs na budowę gmachu gimnazyalnego II-piętrowego w Mielcu wedle planów, kosztorysu i warunków budowy, które w Urzędzie miejskim przeglądać można.

Koszta zamierzonej budowy wedle kosztorysu wynoszą 373.500 kor.

Oferty z wyraźnem oznaczeniem procentu opustu lub nadwyżki z ceny kosztorysowej wraz z dołączonem wadyum w wysokości 5 prc. do oflarowanej ceny wnosić należy do dnia 18 sierpnia 1910 do godz. 3 ej po południu w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę gimnazyum w Mielcu".

Urząd gminy miasta Mielca.

Burmistrz:

Feliks Brożonowicz.

Mielec, dnia 8 sierpnia 1910.

(8985 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,

ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Czwartek 18 sierpnia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, gramofon, futro i frak.

Piątek 19 sierpnia 1910 od 10 do 12 godziny przed południem: skład dodatków do krawieczyzny i meble.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w go dzinach urzędowych.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1910.

L. cz. E. 1761/8 (15) (8963 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 2 września 1910 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. sądzie w biurze Nr. 7 licytacya realności lwh. 435 gm. Jazów stary składającej się z 3 domów, 2 stajen, stodoły i pastwiska obszaru 2 m. 1282 s. kw. i przynależności, wartości 52 kor.

Nieruchomość ta oceniona jest wraz z przynależnościami na 1522 kor.

Najniższa oferta wynosi kwotę 1014 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy chęć kupna mający przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. sądzie, w biurze Nr. 7.

Cena z przetargu uzyskana powinna być w sądzie złożoną do dni 14 po ukończeniu przetargu, poczem rozdzieloną będzie między współwłaścicieli w stosunku do ich części.

Wierzycielom na nieruchomości zabezpieczonym zastrzeżonem zostaje ich prawo hipoteki bez względu na cenę przez przetarg uzyskaną.

Nabywca obowiązanym będzie przyjąć na siebie wszystkie intabulowane na tej realności ciężary, jakoteż wszelkie ciążące na niej podatki, należytości skarbowe i ciężary publiczne.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 27 lipca 1910.

L. cz. E. 13/10 (7) (9115)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie, zastąpionego przez generalnego pełnomocnika adwokata dr. Ciska, odbędzie się dnia 25 sierpnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., w Radziechowie licytacya: a) ciała hipotecznego objętego lwh. 874 ks. gr. gm. Stojanów, składającego się z parcel gruntowych llkat. 49/2 i 50/2 stanowiących ogród, tudzież b) 6/16 części ciała hipotecznego objętego lwh. 1154 ks. gr. gm. Stojanów, składającego się z parc. grunt. 2273 stanowiącej rolę wraz z przynależnościami ad b) składającemi się z wiatraka o dwóch młyńskich kamieniach.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione, a to: a) realność lwh. 874 ks. gr. gm. Stojanów na 1000 kor.; b) 6/16 części realności lwh. 1154 ks. gr. gm. Stojanów na 160 kor., przynależności zaś ad b) na 75 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 666 kor. 67 hal., ad b) wraz z przynależnościami 156 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytaya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radziechów, dnia 22 lipca 1910.

L. cz. E. 399/10 (4) (9124 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Sparera kupca w Podhorodyszczu odbędzie się dnia 7 września 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Winnikach licytacya połowy realności objętej lwh. 60 ks. gr. gm. Winniki wraz z przynależnościami, składającemi się ze sztachetów i ośmiu drzew owocowych.

Nieruchomość wystawiona na licytację, a to połowa powyższej realności jest oceniona na 2528 kor., połowa przynależytości zaś na 11 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 1692 kor. 84 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 30 czerwca 1910.

L. cz. E. 1284/10 (5) (9100)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Chaima Hirschfelda, zastąpionego przez adw. dr. Rosenbuscha w Jaśle, odbędzie się dnia 26 sierpnia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 32 w Jaśle licytacya 9/11 części realności lwh. 131 ks. gr. Czermna wraz z przynależnościami, składających się z domu mieszkalnego, szopy, chlewów i piwnicy.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona i wartość tejże ustalona na kwotę 7438 kor. 05 hal., przynależności zaś na 510 kor.

Najniższa cena wynosi 4958 kor. 70 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.

Jasło, dnia 8 lipca 1910.

L. cz. E. 1488/10 (6) (9104)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Teodora Musiały odbędzie się dnia 6 września 1910 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacya: a) 1/2 realności lwb. 130, b) 1/4 części realności lwh. 132, c) 1/16 części lwh. 140 i d) 1/4 części lwh. 254 ks. gr. gm. Bednarka objętych.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację, są ocenione: ad a) na 2160 kor., ad b) na 32 kor., ad c) na 405 kor., ad d) na 65 kor.

Najniższa oferta wynosi: ad a) 1440 kor., ad b) 21 kor. 32 hal., ad c) 270 kor., ad d) 43 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionm, w biurze Nr. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 26 lipca 1910.

L. cz. E. 2558/9 (9109)

Na żądanie Majera Leiby Berggrüna odbędzie się dnia 23 sierpnia 1910 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29, relicytacya 1/2 realności lwh. 138 gm. Sokołówka, obejmującej 3/4 morga sianożęci z domem mieszkalnym.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest ocenioną na 1314 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 658 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 19 czerca 1910.

L. cz. E. 576/10 (5) (9116)

Edykt licytacyjny.

W sądzie niżej wymienionym odbędzie się dnia 12 września 1910 o godzinie 9 przed południem licytacya:

a) realności lwh. 545 gminy Stojańce i

b) 3/8 części lwh. 6 tej samej gminy, składającej się z chaty, stodoły, stajni i pola ornego ocenionych ad a) na 7749 kor. 73 hal., zaś ad b) na 400 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 5166 kor. 49 hal., zaś ad b) 266 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w tut. sądzie biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 6 sierpnia 1910.

L. cz. E. VII. 39 10 (6) (9102)

Edykt licytacyjny

Dnia 13 września 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Tarnowie odbędzie się licytacya 1/3 części realności lwh. 18 gm. Bobrowniki małe wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1686 kor. 66 hal., przynależności zaś na 20 kor.

Najniższa cena wynosi 1124 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnów, dnia 23 czerwca 1910.

L. cz. E. 1039/9 (14) (9125 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Waleryana Krzeczunowicza właściciela dóbr w Jaryczowie nowym zastąpionego przez adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza we Lwowie ul. Jagiellońska l. 8 odbędzie się dnia 7 września 1910 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya realności objętej lwh. 165 ks. gr. gm. Kamienopol wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2600 kor., przynależności zaś na 6 kor.

Najniższa cena wynosi 1737 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 32.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 15 lipca 1910.

L. cz. E. 1427/10 (6) (9101)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Nechemie Jortnera zastąpionego przez p. adw. dr. Rosenbuscha odbędzie się dnia 9 września 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32 w Jaśle licytacya 1/3 części realności lwh. 74 ks. gr. gm. kat. Załęże.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona i wartość tejże ustalona na kwotę 2865 kor.

Najniższa cena wynosi 1910 kor. 18 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III

Jasło, dnia 8 lipca 1910.

L. cz. E. 582/10 (5) (9117)

Edykt licytacyjny.

W sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 odbędzie się dnia 12 września 1910 o godzinie 10 przed południem licytacya połowy realności lwh. 78 gminy Szeszerowice, składającej się z pola ornego obszaru 91 ar. 31 m² ocenionej na 1261 kor. 41 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 840 kor. 94 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa, Wisznia, dnia 6 sierpnia 1910.

L. cz. E. 1459/10 (4) (9099)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. Prokuratoryi Skarbu ze Lwowie im. c. k. Skarbu Państwa odbędzie się dnia 26 sierpnia 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32, w Jaśle licytacya 1/3 części realności lwh. 31 ks. gr. gm. kat. Tarnowa objętej

Nieruchomość ta w 1/3 części wystawiona na licytacyę. jest oceniona i wartość tejże ustalona na kwotę 695 kor.

Najniższa cena wynosi 463 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, prokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Jasło, dnia 22 czerwca 1910.

L. cz. E. 989/10 (9112)

Edykt licytacyjny

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Mszanie dolnej odbędzie się dnia 12 września 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya 8/12 części realności lwh. 114 i 8/32 części realności lwh. 118 gm. kat. Dobra, 8/12 części realności lwh. 114 w Dobrej są oszacowane na 4220 kor., 8/32 części realności lwh. 118 w Dobrej są oszacowane na 1595 kor.

Najpierw sprzedane zostaną 8/12 części realności lwh. 114 w Dobrej, a w razie uzyskania kwoty wystarczającej na pokrycie pretensyi ubezpieczonych na powyższych realnościach, sprzedaż 8/32 części realności lwh. 118 w Dobrej zostanie zaniechaną.

Najniższa cena przy sprzedaży 8/12 części realności lwh. 114 w Dobrej wynosi kwotę 2814 kor., przy sprzedaży 8/32 części realności lwh. 118 w Dobrej kwotę 1064 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza ze zmianą powyżej podaną i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych cząstek nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mszana dolna, dnia 28 lipca 1910.

L. cz. E. 59/10 (8) (9130 1—3)

Sprostowanie.

Edykt licytacyjny z dnia 10 lipca 1910 l. cz. E 59/10 (8) zamieszczony w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" Nr. 176, 177 i 178 z dnia 5 sierpnia, 6 sierpnia i 7 sierpnia 1910 l. 8808 został rozpisany przez c. k. Sąd krajowy O. VIII. w Krakowie, a nie jak mylnie wydrukowano Sąd powiatowy O. VIII.

C. k. Sąd krajowy Oddział VIII.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1910.

L. 19.734/10 III. (9133)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy karmy i podściółki dla koni miejskich za czas od 1 października 1910 do 30 września 1911 a to:

a) na karmę:
owsa w ilości około 6800 cent. metr.,
siana w ilości około 7800 cent. metr.,

b) na podściółkę:
słomy żytnej w ilości około 1600 cent. metr.,
torfu w ilości około 1000 cent. metr., rozpisuje Magistrat publiczną licytację ofertową, która odbędzie się w czwartek dnia 25 sierpnia 1910 o godzinie 11 przed południem w biurze Departamentu III. Magistratu.

Ubiegający się o tę dostawę mają wnieść w terminie licytacyjnym, opieczętowane i ostemplowane oferty, do których należy dołączyć kwit kasy miejskiej na złożone tamże wadyum w wysokości 5 prc. całej w ofercie żądanej kwoty, tudzież próbki owsa, siana i torfu.

Bliższe warunki tej dostawy przeglądać można w III. Departamencie Magistratu w ratuszu na III. piętrze w godzinach urzędowania.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 31 lipca 1910.

Ciuchciński m. p.

Konkursa.

L. 960 (9081 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia wskutek śmierci rabina bł. p. Szymona Babada wakującej posady, przełożeństwo Zboru żydowskiego w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. przynależnością do jednej z gmin Państwa austryackiego,
2. wymogami ustawowemi w myśl § 11 ust. z 21 marca 1890 Dz. u. p. Nr. 57 względnie dyspenzą od takowych,
3. wiedzą wybitną na polu talmudycznem.

Posada ta w myśl § 28 statutu tej gminy nadaną będzie prowizorycznie na 3 lata, po upływie tego okresu nastąpi stabilizacya.

Płacę połączoną z tą posadą ustali Rada wyznaniowa.

Podania wnieść należy najdalej do 7 października 1910 na ręce podpisanego.

Tarnopol, dnia 4 sierpnia 1910.

Prezes gminy żydowskiej:
Dr. Juliusz Landesberg.

L. XVI. 2705 (9087 1—3)

Konkurs.

W służbie leśnej politycznej administracyi galic. c. k. Namiestnictwa obsadzoną będzie jedna posada powiatowego c. k. technika insp. leśnej.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać się kwalifikacyą wymaganą w § 6 al. 1 rozporządzenia ministeryalnego z 1 listopada 1895 Dz. p. p. Nr. 165, jakoteż nienagannem zachowaniem się, znajomością języka niemieckiego oraz obu języków krajowych w słowie i piśmie.

Udokumentowane w ten sposób podania mają petenci w służbie rządowej wnieść za pośrednictwem swej przełożonej władzy, inni zaś na ręce c. k. Starostwa w obrębie którego stale przebywają do c. k. Prezydyum Namiestnictwa najpóźniej do czterech tygodni od dnia ogłoszenia konkursu.

Z galicyjskiego c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 6 sierpnia 1910.

L. 11.697 (9091 1—3)

Konkurs.

Przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu jest do obsadzenia posada podurzędnika sądowego.

Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić się mogące dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady podurzędników sądowych wnosić należy do 10 września 1910 do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

O ile kandydat nie pozostaje w służbie sądowej od 1 października 1908 wymagane jest do uzyskania tej posady jednoroczne zatrudnienie w służbie wykonawczej i egzaminami z przepisów dotyczących tejże służby.

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, 6 sierpnia 1910.

L. 100.057/II (9129 1—3)

Konkurs

na posadę ekspedyenta przy nowo kreować się mającym c. k. Urzędzie pocztowym w Brzeszczu z poborami 3 klasy 6 stopnia i dodatkiem na służącego później ustalić się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 22 września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1910.

L. 2541 (9089)

Konkurs

Celem obsadzenia posady lekarza okręgowego w Ryglicach Wydział Rady powiatowej w Tarnowie rozpisuje konkurs.

Do okręgu sanitarnego w Ryglicach należą gminy i obszary dworskie: Ryglice, Joniny, Kowalowa, Zalasowa, Uniszowa i Bistuszowa.

Płaca roczna wynosi 1700 kor., ustanowiony zaś przez Wydział krajowy ryczałt na objazdy kwotę 1000 kor. rocznie, oprócz tego przysługa lekarzowi bezpłatne mieszkanie przez lat trzy. Lekarz okręgowy ma prawo do emerytury w granicach postanowień ustawy z dnia z dnia 12 maja 1909 Dz. u. kraj. Nr. 68.

Lekarz okręgowy obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową.

Podania, które wnosić należy do Wydziału powiatowego w Tarnowie najdalej do dnia 15 września 1910 mają być poparte następującymi dokumentami:

1. dowodem obywatelstwa austryackiego,
2. dyplomem doktora wszech nauk lekarskich,
3. świadectwem zdrowia,
4. dowodem nieprzekroczonego wieku lat 40.
5. świadectwem, że petent przynajmniej dwa lata po ukończeniu studyów odbywał praktykę lekarską.

Z Wydziału powiatowego.

Tarnów, dnia 30 lipca 1910.

L. 2642 (9131)

Konkurs.

Gmina miasta Mielca na mocy ustawy z dnia 2 lutego 1891 r. Nr. 17 Dz. u. kraj. rozpisuje niniejszem konkurs na lekarza gminnego w Mielcu z płacą roczną 1000 koron.

Podania na ręce Zwierzchności gminnej wnosić należy do dnia 18 sierpnia 1910 r.

Podający się winien posiadać następujące wykazane warunki:

1. prawo obywatelstwa austryackiego,
2. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych,
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, lub egzaminem fizykackim.

Mielec, dnia 10 sierpnia 1910.

Burmistrz:
Feliks Brożonowicz.

Wyroki prasowe.

Bl. 180 (9086)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Brüx hat mit dem Erkenntnisse vom 5 August 1910, Pr. 29/10, die Weiterverbreitung der in der Druckerei des Anton Kampf in Weipert gedruckten, in Weipert erschienenen, nichtperiodischen Druckschrift: „Jux-Zeitung" vom 30/31 Juli 1910 wegen des Artikels: „Der Kaiser aus Buchau in Weipert" nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 5 August 1910, Pr. I. 66/10, die Weiterverbreitung der Nummer 33 der Zeitschrift: "Selske Hlasy" vom 3 August 1910 wegen der Stelle von "Kdyz budeme nakupovati" bis "rec sve matky" des Artikels: „Kam po maturite" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 5 August 1910, Pr. I. 65/10, die Weiterverbreitung der Beilage der Nummer 174 der Zeitschrift: „Moravska Orlice" vom 2 August 1910 wegen der Stelle von "Vych dni Slezsko je" bis "panvi ostravsko-karvinske" des Artikels: „Pozemky nad uhelnymi vrstvami na Tesinsku" nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1910, Pr. XI. 58/10, die Weiterverbreitung der Nummer 15 der Zeitschrift: „Mlada Morava" vom 1 August 1910 wegen des Artikels: „U Kralove Hradce" in den Stellen von „Po letech" bis „vojny", von „Ai, cisar" bis „kostelicku" nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Znaim hat mit dem Erkenntnisse vom 5 August 1910, Pr. V. 23/10, die Weiterverbreitung der Nummer 61 der Zeitschrift: „Znaimer Wochenblatt" vom 3 August 1910 wegen des Artikels: „Der edle Volkskaiser Josef II." seinem ganzen Inhalte nach § 303 St. G. und § 24 Pr. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. 18/9 (15) (9030 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Jędrzeja Bąka w Bilce królewskiej.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Winnika w Bilce królewskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Winniki, dnia 24 maja 1908.

L. cz. L. 9/10 (8) (9031 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Marcina Rożańskiego w Mikłaszowie.

Kuratorem jego ustanowiono Ołeksę Buraka w Mikłaszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Winniki, dnia 27 czerwca 1910.

Rozmaite obwieszczenia.

L. Prez. 19.294 (13) N. M/10 (9083 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Teodor Glixelli c. k. notaryusz w Baligrodzie wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 30 kwietnia 1910 l. 10.458 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Monasterzyskach z dniem 12 sierpnia 1910 z urzędowania w Baligrodzie ustępnje, a dnia 16 sierpnia 1910 urzędowanie w Monasterzyskach obejmuje.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 28 lipca 1910.

L. Prez. 19.190 (13) N. M/10 (9082 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Teodor Pawluk c. k. notaryusz w Dynowie wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 6 maja 1910 l. 9.290 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Mielnicy z dniem 13 sierpnia 1910 z urzędowania w Dynowie ustępuje, a dnia 20 sierpnia 1910 urzędowanie w Mielnicy obejmuje.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 28 lipca 1910.

L. cz. Cg. I. 249/10 (4) (9096)

Edykt.

Przeciw Mykiecie Stachera synowi Michała, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Teklę Stachera z Nyrkowa pozew o zwolnienie rualności od prawa zastawu

Na podstawie pozwu z 13 maja 1910 l. cz. Cg. I 249/10 (1), wyznaczony został termin do I. audyencyi na dzień 26 sierpnia 1910 o godz. 8·30 rano w tutejszym sądzie, b. Nr. 25.

Celem strzeżenia praw Mykiety Stachera ustanawia się pana dr. Landesa adw. w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 14 lipca 1910.

L. 84.725 ex 910 (9084)

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 22 lipca 1910 l. 51.019 podaje c. k. krajowa Dyrekcya skarbu do powszechnej wiadomości poniżej zamieszczone obwieszczenie generalnej Rady Banku austr.-węg. jakoteż instrukcyę dotyczącą wymiany banknotów po 100 kor. z roku 1910 niezdatnych do obiegu, tudzież częściowego odszkodowania za uszkodzone banknoty.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zwraca szczególną uwagę na postanowienia § 4 instrukcyi, że kasy państwowe nie będą bezwarunkowo przyjmowały stukoronowych banknotów o zmienionym w jakikolwiek sposób wyglądzie.

Obwieszczenie.

Generalna Rada austr.-węg. Banku uchwaliła na posiedzeniu z dnia 24 czerwca 1910 następującą instrukcyę dotyczącą wymiany banknotów po 100 kor. z roku 1910 niezdatnych do obiegu i częściowego odszkodowania za banknoty uszkodzone, którą niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości.

Budapeszt, dnia 23 czerwca 1910.

Bank austryacko-węgierski.

Popovics
gubernator.

Pfeiffer generalny radca.

Pranger generalny sekretarz.

Instrukcya

dotycząca wymiany banknotów po 100 kor. z roku 1910 niezdatnych do obiegu i częściowego odszkodowania za banknoty uszkodzone.

Wymiana niezdatnych do obiegu banknotów.

§ 1.

Postępowanie przy wymianie banknotów po 100 kor. z roku 1910 które do powszechnego obiegu stały się niezdatne jest różnem, w miarę tego, czy niezdatność tychże spowodowaną została:

a) przez zużycie,
b) przez przypadek, lub
c) rozmyślnie.

W wątpliwości przyjąć należy, że banknot stał się niezdatnym do obiegu przez przypadek.

§ 2.

Banknoty przez zwykłe zużycie do obiegu niezdatne, jednakże w całości zachowane, będą przez wszystkie Zakłady bankowe przyjmowane przy wpłatach i na żądanie wymieniane w całej swej nominalnej wartości, o ile co do prawdziwości tych banknotów nie będzie zachodziła wątpliwość.

§ 3.

Banknoty, które stały się niezdatne do obiegu przez przypadek i tak: poplamione, umoczone w tłuszczu, oleju, kwasach, farbie lub atramencie, lub wogóle w swym wyglądzie w jaki inny widoczny sposób zmienione mogą Zakłady bankowe tylko wtenczas przyjmować przy wpłatach, względnie zaraz wymieniać, jeżeli co do prawdziwości tych banknotów nie zachodzi żadna wątpliwość. W razie przeciwnym mają Zakłady bankowe przyjmować tego rodzaju banknoty za potwierdzeniem odbioru celem ich odesłania do centralnej Kasy Banku w Wiedniu.

W ten sam sposób należy postępować ze wszystkimi banknotami których prawdziwość w całości lub co do poszczególnych (n. p. zaklejonych) części wydaje się być wątpliwą.

§ 4.

Niezdatne do użytku banknoty, po których wprost poznać można, że rozmyślnie zostały w wyglądzie zmienione i przez to stały się niezdatne do powszechnego obiegu w austr.-węg. Monarchii, a w szczególności wszystkie obcymi dopiskami zaopatrzone i tak: przepisane, przedrukowane, pomalowane, przestampilowane, czcionkami przedziurawione lub w inny sposób w swym zewnętrznym wyglądzie zmienione banknoty, będą Zakłady bankowe przyjmowały za wynagrodzeniem kosztów fabrykacyi i manipulacyi wynoszących dziesięć halerzy od sztuki tak przy wpłatach, jakoteż przy wymianie, jeżeli tylko co do ich prawdziwości nie będzie zachodziła żadna wątpliwość.

Częściowe wynagrodzenie za uszkodzone (nie całe) banknoty.

§ 5.

Uszkodzone banknoty, którym brakuje pojedynczych części rysunku, powierzchni z napisami lub brzegu, będą wymieniane za taką tylko kwotę, jaka przypada na pozostałe nieznisczone części. Banknoty w ten sposób uszkodzone, że tylko na jednej stronie (niemieckiej lub węgierskiej) brakuje pojedynczych części obrazu, należy tak traktować, jak gdyby tych części po obu stronach banknotu brakowało.

§ 6.

Celem obliczenia wynagrodzenia za uszkodzone banknoty po 100 kor. dzieli się format banknotów na 100 równych pól. Podział banknotów na te pola odbywa się przez nałożenie siatki napiętej w ramki, prostokątne w ten sposób skonstruowanej, że wewnętrzny obwód ramki dokładnie otacza format banknotu na 100 kor.

Przestrzeń ta jest przez poziomo i pionowo przeciągnięte nitki podzieloną w kierunku poziomym i pionowym na 10 równoodległych odstępów, wskutek czego powstaje 100 równych, co do kształtu prostokątnych pól, z których każde jest 16·3 milimetra szerokie, a 10·8 milimetra wysokie.

§ 7.

Każde pole, którego powierzchnia przez banknot na 100 kor. nie jest przynajmniej do połowy pokryta, oblicza się po jednej koronie, którą to kwotę potrąca się od całej nominalnej wartości banknotu. Brakujące części w zetknięciach dwóch lub więcej pól, nie należy obliczać według częściowych kwot przypadających na pojedyncze pola, lecz należy taką kwotę potrącić, która odpowiada brakującym częściom razem wziętym.

§ 8.

Banknoty, które strony przedkładają już przedziurawione tudzież takie, z których wyciągnięto paski, albo które z dwóch lub więcej takich pasków są złożone, nadają się tylko wtenczas do natychmiastowego wymierzenia i uiszczenia odszkodowania, jeżeli nie zachodzi wątpliwość co do prawnego posiadania, względnie jeżeli nie zachodzi podejrzenie na pewne osoby, że działają w zamiarze oszukańczym.

W tym wypadku może być obliczone wynagrodzenie przy przedziurawionych banknotach według wyniku pomiaru (§ 7), zaś przy wyciętych paskach tylko w ten sposób, że za każde pole, którego przestrzeń nie jest banknotem w zupełności pokrytą, należy potrącić po jednej koronie, zatem w całości przynajmniej kwotę dziesięciu koron.

§ 9.

Banknoty uszkodzone w taki sposób, że nie da się do nich zastosować wymiar ustalony § 6, jak n. p. banknoty zwęglone, zbutwiałe, lub przez myszy na części nie dające się wymierzyć, pogryzione i t. d., należy przyjąć za potwierdzeniem odbioru i odesłać je do centralnej Kasy Banku w Wiedniu do zbadania, względnie uskutecznienia wymiaru częściowego wynagrodzenia.

§ 10.

Obliczanie i wypłata wynagrodzenia za uszkodzone banknoty o ile to pierwsze mogą wedle powyższych postanowień uskutecznić same Zakłady bankowe, mają z reguły nastąpić zaraz przy oddaniu uszkodzonych banknotów.

Jeśliby jednak to niemożliwem było ze względu na nawał zajęć kasowych, należy stronom wydać potwierdzenie odbioru na przedłożone uszkodzone banknoty, wymiar zaś uskutecznić najpóźniej w drugim dniu urzędowania po przedłożeniu banknotów.

§ 11,

We wszystkich wypadkach, w których strona czuje się pokrzywdzoną wymiarem uskutecznionym przez Zakład bankowy, należy dotyczące banknoty bez przedziurawienia ich i przed wypłatą częściowego wynagrodzenia odesłać do centralnej Kasy Banku we Wiedniu celem ostatecznego wymiaru odszkodowania

Jeśli strona przyjęła wymierzoną przez Zakład bankowy częściową kwotę, uważa się wymiar za stanowczo ukończony, a dalsze postępowanie w tym względzie miejsca już mieć nie może.

L. cz. C. 245/10 (1) (9122)

Edykt.

Przeciw Józefowi i Maryannie Mikołajczyk w Tarnawie dolnej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Suchej przez Markusa Dawida Holländra w Suchej pozew o 318 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30 sierpnia 1910 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym, b. Nr. 9.

Celem strzeżenia praw Józefa i Maryanny Mikołajczyków ustanawia się pana Wojciecha Kudelę w Tarnawie dolnej, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa i Maryannę Mikołajczyków w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział 11.

Sucha, dnia 2 sierpnia 1910.

L. cz. C. I. 276/9 (5) (9127)

Edykt.

Przeciw Onufremu Ogrodnikowi rolnikowi zamieszkałemu ostatnio w Humenowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Wojniłowie przez Mojżesza Zitrona kupca w Wojniłowie pozew o zniesienie współwłasności realności.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 3 września 1910 o godzinie 8 rano w tym sądzie, biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw Onufrego Ogrodnika ustanawia się pana Aleksandra Dziedzickiego c. k. notaryusza w Wojniłowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 2 sierpnia 1910

L. cz. Cw. 1522/10 (1) (9092)

Edykt.

Przeciw Abrahamowi Stummerowi wł. realn. i kupcowi w Samborze, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k sądu obwodowego w Samborze przez Leona Hausmanna pozew o 515 kor.

Na podstawie pozwu wydany został wekslowy nakaz zapłaty z dnia 21 lipca 1910 Cw. 1522/10.

Celem strzeżenia praw Abrahama Stummera ustanawia się pana adw. dr. Bronisława Menkesa w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Abrahama Stummera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sambor, dnia 21 lipca 1910.

L. cz. Cw. 1543/10 (1) (9095)

Edykt.

Przeciw Abrahamowi Stummer kupcowi ze Sambora, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Izaka Zeilera kupca w Samborze pozew o zabezpieczenie 1200 kor. z wnioskiem na wydanie nakazu zabezpieczenia

Na podstawie pozwu wydano przeciw Abrahamowi Stummer nakaz zabezpieczenia.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Stummera ustanawia się pana adwokata dr. Józefa Serwackiego w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Stummera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sambor, dnia 22 lipca 1910.

Amortyzacye.

L. cz. T. 20/9 (1) (9066 2—3)

Edykt.

Na żądanie Sary i Estery Gutwirth z Jawornika ruskiego wdraża się postępowanie w celu amortyzacyi dwóch zaginionych książeczek wkładkowych kupieckiego i gospodarczego Towarzystwa w Birczy, z których jedna była oznaczona Nr. 207, opiewała na kwotę 1137 kor. 76 hal. i była własnością Sary Gutwirth i wystawiona na jej imię i nazwisko, zaś druga książeczka oznaczona Nr. 208 na kwotę 1114 kor. 28 hal. opiewająca, była własnością Estery Gutwirth i na jej imię i nazwisko wystawioną.

Wzywa się tedy posiadacza tych książeczek, aby w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej w sądzie tutejszym się zgłosił i prawa swoje do nich wykazał, ileże w razie przeciwnym książeczki te za umorzone i skutków prawnych pozbawione będą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 19 sierpnia 1910.

Firmy.

L. cz. Firm. 295/10 Stow. I. 457 (9098)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich.

Siedziba stowarzyszenia: Busk.

Brzmienie firmy: Towarzystwo pożyczkowe w Busku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Jakób Izak Kohl.

1. Członkowie dyrekcyi wybrani: na walnem zgromadzeniu z dnia 1 stycznia 1910 wybrano zastępcę kasyera na przeciąg 4 lat Wolfa Rotha z Buska.

Data wpisu: 2 lipca 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 2 lipca 1910.

L. cz. Firm. 1027 stow. III. 82 (9036)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba firmy: Lubaczów.

Brzmienie firmy: Stowarzyszenie „Samopomoc“ w Lubaczowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu dnia 8 czerwca 1910 uchwalono zmianę § 4 statutu w ten sposób, że dyrekcya odtąd składa się z 3 dyrektorów i jednego zastępcy. Zastępcą dyrektora wybrany Leiser Taube, kupiec w Lubaczowie.

Data wpisu: 10 lipca 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 9 lipca 1910.

L. cz. Firm. 1179 Stow. III. 393 (9039)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Lubaczów.

Brzmienie firmy: Komercyalny zakład kredytowy, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Markus Rebhun, kupiec w Lubaczowie i Dawid Silbiger, kupiec w Chrzanowie, dyrektorami, zaś Mendel Rebhun i Abraham Silbiger, kupcy w Lubaczowie, zastępcami dyrektorów.

Data wpisu: 20 lipca 1910.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, duia 16 lipca 1910.

L. cz. Firm. 186/10 Stow. I. 689 (9097)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Założce.

Brzmienie firmy: Towarzystwo „Samopomoc“ w Założcach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, w języku niemieckim: Selbsthilfs Verein in Założce, registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Data statutu: Złoczów 21 grudnia 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: jest dostarczanie członkom swoim potrzebnych im do obrotu kapitałów za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Czas trwania nieograniczony.

Dyrekcya składa się z trzech dyrektorów wybieranych na walnem zgromadzeniu Towarzystwa na przeciąg 6 lat. Nadto może walne zgromadzenie członków na wniosek dyrektorów wybrać jednego zastępcę dyrektora na przeciąg czasu przez ogólne zgromadzenie oznaczyć się mający. Członkami dyrekcyi wybrano na ogólnem walnem zgromadzeniu dnia 21 grudnia 1909: 1. Lazara Zamojre, kupca, 2. Osiasa Schwadrona, właściciala realności, 3. Izraela Diamanda, kupca wszystkich zamieszkałych w Założcach.

Podpis firmy uskutecznia się ważnie w ten sposób, iż podpisujący do firmy stowarzyszenia swe podpisy dołączają a to: dwaj dyrektorowie lub przynajmniej jednego dyrektora i zastępcy dyrektora.

Ogłoszenia publiczne stowarzyszenia umieszczane będą w czasopiśmie „Samopomoc“ we Lwowie.

Udziały członków ustanowiono na 100 koron. Jeden członek może mieć więcej udziałów po 100 koron.

Odpowiedzialność: do wysokości trzechkrotnej deklarowanego udziału.

Data wpisu: 28 maja 1910.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 28 maja 1910.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1910 r. według czasu środnio-europejskiego.

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświecimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·32	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·27	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·28	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·15	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·10	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·21	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	9·58	z Sianek, Sambora.
—	11·15	z Podhajec.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	1·20	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·05	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.
1·15	—	z Krakowa (od 15 czerwca do 30 września codziennie).
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—		z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·53	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·35	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
—	7·41	ze Stryja.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	8·00	z Sokala.
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Korosmöso, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·05	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·58	z Podhajec.
—	10·19	ze Stryja (od 19 czerwca do włącznie 11 września tylko w niedziele i rz. kat. święta).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·02	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp. przych	Pociąg osob. o g.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	10·54	Podhajec.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·17	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	6·29	Winnik.
—	7·26	Winnik.
—	9·44	Podhajec.
—	10·13	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·55	Winnik tylko w środę i sobotę.

Na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp. przych	Pociąg osob. o g.	
—	7·08	z Winnik.
—	10·36	z Podhajec.
—	6·11	z Winnik.
—	9·27	z Podhajec.
—	11·38	z Winnik, tylko w środę i sobotę.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	5·58	do Podhajec.
—	6·00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·04	do Krakowa.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmezö, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
—	7·34	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·20	do Jaworowa.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·15	do Stryja.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·23	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·30	do Sokala.
—	2·52	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
3·15	—	do Krakowa (od 15 czerwca do włącznie 30 września włącznie).
—	3·55	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.
—	5·41	do Mszany.
—	5·59	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·16	do Podhajec.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·50	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
6·55	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·45	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
—	8·10	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·36	do Ickan, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·40	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·32	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·10	do Podwołoczysk.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·25	do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Z dworca „Lwów-Podzamcze“:

Pociąg posp. odch	Pociąg osob. o g.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·12	Podhajec.
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	1·30	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	6·30	Podhajec.
—	8·33	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·35	Winnik, tylko w środę i sobotę.
—	11·3[illegible]	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Z dworca „Lwów-Łyczaków“:

Pociąg posp. odch	Pociąg osob. o g.	
—	6·31	do Podhajec.
—	1·49	do Winnik.
—	6·50	do Podhajec.
—	10·54	do Winnik, tylko w środę i sobotę.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

Z Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 7·49 rano, od 1 czerwca do 30 września 4·10 po południu, 8·23 i 9·35 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 11·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 4·10 po południu, 9·35 wieczór, od 1 czerwca do 30 września 1·53 po południu,

Z Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 1·10 po południu, 9·26 wieczór; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 10·07 wieczór.

Z Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 11·40 wieczór.

Z Winnik tylko w środę i sobotę 12·10 wieczór.

Z dworca głównego:

Do Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 6·13 rano, 1 od czerwca do 30 września 2·55 i 4·24 po południu, 8·38 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 10·05 rano; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 2·55 po południu, 8·38 wieczór, od 1 czerwca do 31 września 12·25 po południu.

Do Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 10·20 przed południem, 3·35 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 11 września 1·35 po południu.

Do Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 15 maja do 11 września 2·15 po południu.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

Jako zarządca masy konkursowej Izaka Auerbacha nieprotokołowanego kupca w Husiatynie ogłaszam, **że dnia 18 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w domu podpisanego ofertowa publiczna sprzedaż wierzytelności masy w kwocie około 1.500 koron** pod warunkami:

1. Masa konkursowa nie ręczy ani za należność ani za ściągalność sprzedać się mających wierzytelności.

2. Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum 100 koron należy wnosić na ręce zarządcy masy do 17 sierpnia 1910 włącznie.

3. Nabywca obowiązanym będzie złożyć całą resztującą cenę kupna gotówką zarządcy masy najdalej do 2 dni po przyjęciu oferty, inaczej złożone wadyum przepadnie na rzecz masy.

Zarządca nie jest obowiązany zawiadamiać o przyjęciu oferty.

4. Po dopełnieniu warunków wydane zostanie nabywcy ustępstwo.

Husiatyn, 5 sierpnia 1910

Mojżesz Schapira.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.